

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

2.000 trupów na polu bitwy

Gwardja cesarska ruszyła na front Włosi prazyli piechotę abisyńską z lotniczych karabinów maszynowych

Wielkie wrażenie w cywilizowanym świecie wywołała wiadomość, że Włosi używają gazów trujących i kul „dumdum” w walce z czarnymi. Oficjalnie zaprzeczono temu z Rzymu, a jednak — poselstwo abisyńskie w Londynie daje dowody, że wiadomości są prawdziwe.

Posel abisyński w swym oświadczeniu wskazuje na skutki, jakie te „djabelskie metody” mogą wywołać w prostym

bezbронnym ludzie. Przewiduje, że Abisyńczycy zaczną stosować krwawy odwet na żołnierzach włoskich, którzy wpadną w ich ręce.

NIE DADZA WODY I ŻYWNOCISCI

Ambasador brytyjski powiadomił rząd włoski, że w porach angielskich statki włoskie nie będą mogły zatrzymywać się dłużej, niż dobowo. Również ograniczona im będzie dostawa

paliwa, wody i żywności. Prawdopodobnie Egipt pójdzie śladem Anglii.

Wczoraj wyruszyła na front gwardja Negusa w liczbie 9.000 żołnierzy (dla ochrony cesarza pozostało w Addis-Abebie 2.000 gwardzistów). Jest ona nowoczesnie uzbrojona i umundurowana. Wbrew tradycji, za gwardją nie ciągną ich żony, ani dzieci. Marsz gwardji do Dessie potrwa 8 dni.

wojskiem, że zbyt ufa swym europejskim doradcom, co dotychczas dało smutne rezultaty, wreszcie starszyzna domaga się bezwzględnej egzekucji aresztowanego w Addis-Abebie posła włoskiego, hr. Vinci.

O tem, że wpływy owej grupy są coraz większe świadczy przyjazd do Abisynji byłego ministra wojny Biru, który, popadłszy przed wielu laty w nielaskę Negusa, przebywał dotychczas w Sudanie. Biru wyjechał niezwłocznie do Harraru, a stamtąd rusza z posiłkami oddziałami do Ogadenu.

Cesarz otoczony jest stale oddziałami gwardji i pod presją arystokracji etjopskiej (a ta właśnie na-

leży do owej grupy niezadowolonych z polityki cesarza) szykuje się poważnie do wyjazdu na front. Nastąpi to najpóźniej we środe.

ZAWROTNE SUMY KOSZTUJE WOJNA

Ogłoszone dziś sprawozdanie włoskiego ministerstwa skarbu wywołało dziś w Egipcie i Sudanie ogromne poruszenie. Wojna kosztuje Włochy już do teraz prawdziwie zawrotne sumy; w miesiącu wrześniu skarb wypłacił na cele wojskowe 633 miliony lirów (a więc około 300 milj. złotych. Przep. Red.), a trzy miesiące (lipiec, sierpień, wrzesień) abisyńskiej eskapady kosztują skarb Italji ogółem 1 miliard i 550 milionów lirów!

Zwycięska ofensywa włoska

Sygnalizowane doby ubiegłej pierwsze po przerwie walki na froncie północnym stają się coraz ostrzejsze. Włosi forsują wyrażnie oszczędną dotychczas: lewe skrzydło wojsk północnych.

Na odcinku Debra Sion — Dongollo (20 km od Makalle) toczyły się niemal przez cały dzień zacięte walki między silnymi oddziałami ras Kassa, a całą dywizją włoskich askerów. W godzinach wieczornych czarni zostali odrzuceni w głębi kraju, a Włosi po uciążliwym marszu zdobyli miasto Agale.

Już o zamierzeniu zaczęły się także krwawe starcia na równinie Mahoor (w pobliżu Makalle). Armia włoska walczy niezwykle trudnych warunkach, ale mimo to zdobyła Makalle jest kwestją najbliższych godzin. Z obu stron są ogromne straty, liczba zabitych ma sięgać 2 tysięcy. Na froncie północnym oczekiwane są nowe oddziały czarnych, które przeznaczono będą na ostateczny ratunek dla Makalle.

SUKCESY NA POŁUDNIU

Również i na południu notuje włoska armia poważniejsze sukcesy w dniu wczorajszym. Po szeregu drobnych starć zdobyta została miejscowość Dageri w kraju Szaweli. Włosi walczą teraz zaciekle o Gorragehei, które według doniesień z Adi Ugru („stolicy” Erytrei) zo-

stało już zdobyte. W skład włoskich dywizyj wchodzi także czarna somalijscy wojownicy pod dowództwem sultana Oboi Dala.

Samoloty brały czynny udział w walkach zarówno na froncie północnym, jak i południowym. Wczoraj bombardowane były olbrzymie pola kukurydzy w okolicy Caela, poważniejszych szkód jednak nie było. Na południu mimo dużego zachmurzenia deszcze ustały zupełnie, to też wszelkie operacje

wojskowe odbywają się już normalnie.

DOM/GAJA SIĘ STRACI. NIA POSŁA WŁOSKIEGO

Sensacyjne wiadomości nadeszły z Addis-Abeby. Oto, jak się okazuje, rośnie coraz bardziej grupa niezadowolonych z działalności wojennej Negusa. Wysuwany jest zarzut przeciw cesarzowi, że nie jedzie on, mimo ciągłych zapowiedzi, na front, aby osobiście kierować

Zażarty bój podczas huraganu Droga do Harraru otwarta

Walki na froncie somalijskim i wzięcie Dagheri — jak donoszą ze źródeł francuskich jest znacznym sukcesem włoskim pod względem strategicznym.

Dagheri znajduje się na wysokości 200 metrów nad poziomem morza. Miejscowość

ta w tym rejonie stanowiła jedną z ważniejszych abisyńskich pozycji obronnych. Zdołał je jej przez Włochów otwiera im drogę do Harraru.

Walka o Dagheri toczyła się podczas huraganu i ulewnej deszczu. W walce wzięły liczny udział samoloty, ostrze liwując gęstym ogniem karabinowym oddziały wojsk abisyńskich. Straty po stronie abisyńskiej są podobno bardzo znaczne, podczas gdy po stronie włoskiej niewielkie.

Żołnierze abisyńscy są przekonani, że wojna rozpocznie się naprawdą dopiero po przybyciu cesarza na front.

Mussolini dyktuje warunki pokoju

LONDYN (PAT.) — Wczoraj „Morning Post” twierdzi, że Mussolini wysunął następujące warunki, jako podstawę do dyskusji przy ewentualnych rokowaniach pokojowych:

1) Należy uczynić rozróżnienie pomiędzy obszarami, na których mieszkają szczepy Amhari, a obszarami, zamieszkałymi przez inne szczepy, należące obecnie do t. zw. Abisynji.

2) Obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhari, t. zn. niziny, graniczące z koloniami włoskimi, miałyby być poddane pod protektorat Włoch.

3) Obszary, na których mieszkają szczepy Amhari, tworzące w ścisłym znaczeniu tego słowa Abisynję, miałyby być podporządkowane kontroli Ligi Narodów z zastrzeżeniem rozbrojenia tych szczepów i zapewnienia pewnej

stabilizacji politycznej kraju.

4) Mieszkańcom prowincji Tigre należy umożliwić wyrażenie woli wprowadzenia ustroju autonomicznego pod protektoratem Włoch.

Karpiński wylądował w Bukareszcie Stąd wystartuje do Azji Mniejszej



Samolot mjr. Karpińskiego tuż przed odlotem. Na pieroszym planie widać beczki po benzynie, która została przelana do zbiorników aparatu.

BUKARESZT, (PAT.) Mjr. Karpiński przyleciał do Bukaresztu o godzinie 15.30 według czasu środkowo-europejskiego (14.30 — czas warszawski). Po lądowaniu podczas przetaczania maszyny do hangaru pękła opona i kieszka, co wymagać będzie zastąpienia przez nową oponę.

Po naprawieniu tego drobnego defektu, mjr. Karpiński wystartuje dziś przed południem do dalszego lotu do Stambułu, a jeżeli będą sprzyjające warunki, postara się dolecieć dalej do miejscowości Adana, położonej mniej więcej o 800 km. za Stambułem w Turcji na wybrzeżu Azji Mniejszej.

Ciało Marszałka Piłsudskiego

przełożono do kryształowej trumny

W dniu 21 października o godz. 17-ej, zgodnie z programem opieki nad zwłokami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — nastąpiło drugie komisyjne badanie stanu zabalsamowania ciała.

Badania dokonała komisja w składzie: gen. dr. Roupperta Stanisława, gen. dr. Wieniawy - Diugoszowskiego Bolesława, pptk. dr. Czyża Jana, mjr. dr. Kalicińskiego Wiktora oraz dr. Laskowskiego Józefa.

Po przeprowadzeniu szczegółowych oględzin komisja stwierdziła, że stan zabalsa-

mowania ciała jest w zupełności zadawalniający. Po dokonaniu komisyjnych badań, zwłoki Marszałka przełożono z dotychczasowej trumny srebrnej do nowej trumny, wykonanej całkowicie z kryształowego szkła, obramowanego metalem.

Zmiana trumny nastąpiła wskutek tego, że dotychczasowa trumna okazała się nie dość szczelna i zachodziła obawa przedostania się wilgoci do wnętrza trumny. Dla sprawdzenia stanu zabalsamowania ciała w nowej trumnie, komisja dokonała dodatkowych oględzin zwłok w ciągu najbliższego miesiąca.

Komisyjne badanie oraz przełożenie zwłok do nowej trumny odbyło się w obecności gen. Narbutt-Luczyńskiego — dowódcy O. K. 5, ppłk. dypl. Tomaszewskiego Tadeusza, szefa sztabu O. K. 5, mjr. dypl. Andzaurowa Artemiego oraz przedstawicieli kapituły katedralnej: ks. kanonika Domasika Stanisława i ks. Figlewicza Kazimierza.

Dotychczasowa trumna zostanie w dniach najbliższych odesłana do Warszawy celem złożenia jej w Belwederze. Nową trumnę, zaprojektowaną przez inż. arch. Wierzchowskiego Witolda, wykonali Sejm Mieczysław i Antoni Paczka.

Zapisujcie się na członków popierających **STRAZ POZARNĄ** zgłoszenia przyjmuje Redakcja „DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO” w Piotrkowie ulica Słowackiego Nr. 18.

Gaz szafu miłosnego i humoru

Niestłuchane dzieje odkrycia kopalnianego

Sąd Najwyższy w Paryżu rozpoznawał nieprawdopodobną wprost sprawę, która wlokła się latami i przechodziła przez wszystkie instancje. Oto jej tło.

W roku 1929 grupa nalciaarzy udala się do doliny Raux na poszukiwanie nafty. Już po pierwszych wierceniach przypuszczano, że rzeczywiście znajduje się tam nafta. Przystąpiono więc z energią do dalszych wierceń. Jakie jednak było rozczarowanie inżynierów, gdy w chwili osięgnięcia znacznej głębokości nie znaleziono nafty, a natomiast na ciepłą błotną, a następnie na gorącą wodę. Postanowiono więc zaniechać dalszych prac, gdy zaszła rzecz nieoczekiwana. Z wnętrza ziemi zaczęły się wydobywać gęste opary, które wypełniły dolinę jakimś nieznanym gazem. Przystąpiono do badania owego gazu i wnet uznano, że może on całkowicie zastąpić gaz świetlny. Zaczęto więc budować dla wydobywającego się gazu zbiorniki, z których miał on być rozprowadzony do mieszkań.

Lecz ten nowy gaz miał jeszcze i inne właściwości. Od chwili, gdy gaz począł się wydobywać w okolicy zaczęły się dziać niesamowite rzeczy. Mięso szybko się rozkładało, złote przedmioty szybko czerniały, a ludzie byli w wysmienionych humorach. To nie były jednak jedyne skutki gazu. Mieszkańcy tych okolic byli ludźmi spokojnymi i zdrowymi moralnie. A obecnie zapanowała tu niezwykła rozwiąłość obyczajów.

SZAŁ MIŁOŚCI OGARNAŁ NAWET STARE PANNY!

Dwie stare panny, emerytowane nauczycielki, stały całymi dniami na progu swego mieszkania nawpół ubrane i rzucały powłóczyste spojrzenia na wszystkich przechodzących mężczyzn. Poważany burmistrz robił niedwuznaczne propozycje matce sekretarza magistratu. Należy przytem zaznaczyć, że owa kobieta liczyła 60 lat. W karczmie „Zielony Koni”, w kilka dni po zjawieniu się gazu, zaczęły odbywać się orgie, jakich w tej okolicy wogóle nie znano. Służący i goście, sąsiedzi i sąsiadki, oszołomieni halasem, wywoływany przez wydobywający się gaz, tłoczyli się w oświetlonej sali, pili i bezwstydnie się obejmowali i całowali w oczach wszystkich.

Lecz to wszystko minęłoby z czasem bez echa i przeszłoby do wspomnień, gdyby nie proces wszczęty przez rodzinę V. przeciwko rodzinie Y. Najstarszy syn pana V., chłopiec łagodny i poczciwy, zalecał się

do 15-letniej córki pana Y. Obie rodziny nic nie miały przeciwko spotkaniu się obojga młodych ludzi i sądziły, że z czasem dojdzie do małżeństwa. Lecz...

CÓRECZKA UCIEKA Z DOMU ...NA STRYCH

Oto pewnego wieczora, a było to zaraz po ukazaniu się gazu, pan Y. wszedł około pierwszej w nocy do pokoju córki i, ku swemu przerażeniu, nie zastał jej w łóżku. Tknięty przeczuciem, ruszył w stronę domu V-ów. I rzeczywiście znalazł na strychu córkę w krótkiej, rozdarłej koszulce, a obok niej młodego V. Nie trzeba było specjalnie domyślnym, by odrązał pojąć, co tam robili młodzi ludzie? Oburzony pan Y. spuścił łania chłopakowi i córce. Natomiast jego córka rzuciła się na chłopca i chciała go calować. Pan Y. zeszedł ze strychu, wszedł do mieszkania państwa V. i opowiedział o wszystkim pani V. Ta jednak roześmiała się i chciała go nawet zaciągnąć do swego łóżka, choć jeszcze nigdy nie zdradzała swego męża, który w danym czasie był na hulance w „Zielonym Koniu”.

Pan Y. jakimś dziwnym przypadkiem nie uległ powszechnej rozwiąłości i uważał zachowanie się córki i jej gacha za niemoralne. Zaczął więc ich śledzić. I oto

już następnego dnia znalazł ich w jakiejś odległej chacie. Również i tym razem nie trudno było się domyśleć, na co sobie pozwalała jego bezwstydną córką. To już do reszty wyprowadziło z równowagi pana Y: znowu sprął młodego V., a następnie oskarżył go o uwiedzenie nieletniej.

NIEOCZEKIWANE ODKRYCIE

Ten z pozoru drobny proces przybrał czasem olbrzymie rozmiary. Młodziutka dziewczynka została tymczasem matką, a jej kochanek zaciągnął się do marynarki i wypierał się ojcostwa. Ojciec zaś jego twierdził, że nie syn jest winien tej całej przykrych historii, lecz wydobywający się gaz. Na dowód prawdziwości swych słów przedstawił sądowi opinię uczonych specjalistów.

Towarzystwo wydobywające gaz, uznało, że taka opinja je krzywdzi i powołało ze swej strony również ekspertów.

SĄD UZNAŁ TO ZA GLUPI WYMYSŁ

Obecnie rozgorzała walka między ekspertami. Jedni twierdzili, że jest to zupełnie możliwy wypadek, by gaz wywoływał takie skutki. Przytem przytaczali znane wypadki; podczas wojny, na przykład, ludność w obawie przed atakami nieprzyjacieli, ogarnia jakiś szal w życia się, spowodowany obawą o życie. I w tym wypadku gaz działał podobnie. Inni znów uczeni byli wręcz odmiennego zdania: twierdzili, że młody V. jest chłopcem z psutym, co nie ma nic wspólnego z gazem, i że wykorzystywał nieświadomość młodej dziewczyny.

Również i sąd stanął na tym samym stanowisku, skazując młodzieńca zienia za uchybienie dobrem obyczajom. Natomiast sprawę ojcostwa narozdzonego dziecica, rozpatrzył sąd na innym posiedzeniu. I wreszcie ta nieprawdopodobna wprost sprawa została zakończona.

115.000 zł. komornego za szkołę

Za czynsz roczny można wybudować własny gmach

Zacznijmy chyba od tego, że Zarząd m. st. Warszawy oplota roczny czynsz komorniany za jedną tylko szkołę powszechną w wysokości 115 tysięcy złotych, dysponując do tego lokalem, mieszczącym się na czwartym piętrze i to w nadbudówce. Jeśli poinformujemy Czytelnika, że wybudowanie nowej szkoły o wszelkich wymogach higieny i ze wszystkimi potrzebnymi młodzieży wygodami kosztuje złotych sto pięćdziesiąt tysięcy — to rozłożymy chyba beznadziejnie ręce i powiemy jedno tylko słowo: — Ra bunek! Trudno bowiem inaczej nazwać gospodarke, pozabawiającą kasę miejską tak szalonych sum pieniężnych i ujmującą dzieciom w wieku szkolnym możliwości tak szerokiego korzystania z nauki, jakie mogłoby być zapewnić przy nieco oszczędniejszej gospodarce.

Przytoczony przez nas powyżej wypadek, nie jest bynajmniej wyjątkowym. Za dzierżawę lokalu pod szkołę powszechną przy ulicy Karowej, płaci Zarząd Miejski 90 tysięcy złotych, a dzierżawa roczna od 50 do 20 tysięcy złotych, uważana jest za „normalną”.

Otóż, ni mniej ni więcej, tylko w roku 1930 zawarł Magistrat m. st. Warszawy cały szereg takich umów, których termin ustawowy skończy się najwcześniej za lat pięć. Smutnej pamięci ojcowie miasta odeszli, pozostawiając wdziercznym obywatelom takie oto przykre wspomnienia, a dziatwie szkolnej „sympatyczny” taki upominek.

Zasobni w tego rodzaju informacje, wzięliśmy w dniu wczorajszym udział w zorganizowanej przez Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego wycieczce prasowej do nowowbudowanych szkół powszechnych.

NAPRAWIANIE DAWNYCH BŁĘDÓW.

Nieco inaczej przedstawia się obecna sytuacja w wydziale szkolnictwa. Budowa własnych budynków szkolnych stała się prosto zadaniem chwili i trzeba przyznać, że zadanie to wypełniane jest z całą sumiennością. W ciągu bieżącego roku wybudowano w Warszawie nowe gmachy pod dziesięć szkół powszechnych. Mówimy „Gmachy”, bo mieliśmy możliwość obejrzeć je ze wszystkich stron i ocenić w należyty sposób.

Jeden z tych budynków, mieszczący w sobie trzy szkoły powszechne, wznosi się właśnie przy ulicy Różanej w Mokotowie. Nie mówiąc już o samej szacie zewnętrznej, która wypadła naprawdę godnie, podkreślić należy prawdziwie wytworne i kultury szkolnej godne, wnętrza. Może przynajmniej w czasie trwania nauki, w czasie

kilku godzin dziennie, rozumieć i orjentować się będą dzieci biednej bezrobotnej i proletarjackiej Warszawy, że są ludźmi, a co najważniejsze, że są jako ludzie traktowani. Może w tych europejskich budynkach szkolnych zapomną na chwilę o wilgoci swoich suterenu, o ciasnocie jednej izby, w której mieści się często po piętnaście osób. Olbrzymie, widne sale, z oknami wychodzącymi na wschód albo na zachód, piękne sale rekreacyjne, ozdobione przez młodzież z miejskiej szkoły sztuki zdobniczej, szatnie, lokale do zajęć praktycznych. Więcej! Dziecko proletariackie otrzymało nareszcie w szkole własną łazienkę, w której od czasu do czasu przynajmniej, odświeżyć będzie mogło ciało strumieniem czystej wody.

DZISIEJ GMACHÓW W CIĄGU ROKU.

Takich to pięknych szkół przybyło stolicy naszej dzie sięć w samym tylko roku bieżącym. Znajdują się one, poza Mokotowem, na Powiślu, na Powązkach, na ulicy Barkowej, obok ogrodu Krasińskich, na Pradze, na Gołędzinowie, na Kole, na Targówku i na Woli.

Z ogólnej liczby 120 tysięcy dzieci znajdujących się w chwili obecnej w warszawskich szkołach powszechnych, 69 tysięcy uczy się we własnych budynkach, a jeszcze 51 tysięcy w gmachach wynajętych. Liczba tych ostatnich zmniejsza się z roku na rok i coraz szybciej zbliża się do zera. Gdyby nie owa tragiczna gospodarza z lat ubiegłych, to śmiemy twierdzić, że dawnoby już tego zera dosięgła.

Przy drzwiach zamkniętych

bada sąd sprawę uwodzicieli z Powązek

Niedawno w Sądzie Okręgowym w Warszawie była rozpoznawana głośna sprawa o zająca na Powązkach. W procesie tym zapadł wyrok skazujący 11 oskarżonych od 2 do 5 i pół roku więzienia. Jak wiadomo, po wyroku wśród kilku oskarżonych, znajdujących się jeszcze na sali sądowej, doszło do krwawych zająć. Czekać ich w związku z tem nowe procesy.

A tymczasem kilku „bohaterów” procesu miało wczoraj w Sądzie Okręgowym jeszcze jedną sprawę. Szło tym razem o zgwałcenie Ławę

oskarżonych zajęli: Józef Strusik, Henryk Majewski, Aleksander Drzewiecki, Władysław Horosz, Bolesław Borysiak i Stefan Wigier.

Rozprawa przez cały czas odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

TYLKO 1 ZŁ. pobiera naj-słynniejsza wróżka-chiromantka Eugenia Palej. Zdumiewająco określa przeszłość, przyszłość, Chiromancja, filozofia. Karty sposobem „Lenormand”. Chmielna 64, m. 19, parter, wprost brama-przejm. do g. 8 w.



KANTANZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLINSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27



KAC I PILCMACHER.

Kac pędzi ulicą. Zatrzymuje go Pilcmacher.
— Panie Kac? Dokąd pan leci?
— Kupić prezent dla żony. Dziś jest rocznica naszego ślubu.
— Aaa... wiesz... Pan jej kupuje coś ładnego?
— Owszem.
— Co?
— Coś ładnego na szyję.
— Naszyjnik?
— Nie zgadłeś pan.
— Wisiorek?
— Nie.
— To może szal?
— Też nie.
— Więc co?
— Zwyczajny kawałek mydła.
— Mydła?! I to ma być „coś ładnego na szyję”?
— Chyba. Jak ona sobie wymyje szyję mydłem, czy to nie będzie ładne?
— Ale panie Kac! To nie jest prezent na rocznicę ślubu.

Kac obojętnie macha ręką.
— Moja żona nie jest więcej waria.

— Niech pan nie mówi! Bardzo dobra gospodyni...

— Gospodyni? Ona gospodyni? To jest grzebień?

— Co znaczy grzebień?

— Ona sie grzebie i grzebie. Coś taka powolna. U mnie obiad jest zawsze na kolację?

— Ale dobra żona.

— Dobra? Żebyś pan wiedział, jak ona mnie oszukuje! Rozumie pan? Mnie oszukuje!

Pilcmacher wzrusza ramionami.

— A kogo ma oszukiwać? Przecież pan jesteś mąż.

— Męża się oszukuje?

— A kogo? Wujaszka? Najwyżej pan możesz się nie dać bronić się.

Kac wdycha ciężko.

— O to chodzi, że nie mogę. Ona mnie szantażuje.

— W jaki sposób?

— Jak ja ją łapie z kochankiem i sie rzucam na niego i chce go zabić, to ona krzyczy: „Beniek! Zwarjowałeś?” To jest ojciec naszego starszego syna! Chcesz zabić ojca swego dziecka?

Innym razem ona krzyczy: „To jest ojciec naszej córki!”

I ja jestem bezsilny. Ja tym facetom nic nie mogę zrobić. Ja nie mam sumienia zabijając ojców moich własnych dzieci.

Już teraz pan rozumiesz, że moja żona nie jest idealna żona.

— Ale jednak — upiera się Pilcmacher — pańska żona ma duże zalety.

Kac spogląda podejrzliwie na Pilcmachera.

— Panie Pilcmacher! Co pan coś tak broni moją żonę? Czy pana z nią coś łączy?

— Co znowu? Zwarjował pan?

— Ja czuję, że pan na nią leci!

— Jak pan może... Ja... ja... — Panie P.! Przysięgnij pan, że pan z nią nie kombinuje.

— Żebym tak żył, że nie.

— To pan jesteście frajer! Przecież z nią kombinują moi wszyscy znajomi.

Napoleon Sadek.

Wyzysk „agentów kolejowych”

Za 15 godzin pracy dziennie — 25 zł. miesięcznie

Jak nas informują w Związku Urzędników Kolejowych — Ministerstwo Komunikacji wprowadziło w roku bieżącym nową kategorię pracowników kolejowych. Dotychczas istniały następujące grupy pracowników kolejowych: etatowi, prowizoryczni, stali i niestali, kontraktowi stali i kontraktowi dzienni płatni, czasowi i sezonowi — ostatnio utworzono nową kategorię t. zw. „agentów kolejowych”

Agenci kolejowi otrzymują zajęcie na małych stacjach kolejowych, które dotychczas zatrudniały 2-3 pracowników. Do zajęć agenta należy obok spełniania funkcji dawnych trzech pracowników — jeszcze i sprzedaż biletów kolejowych.

Umowa, według której przyjmowani są agenci kolejowi, nie określa ani godzin pracy, ani urlopow wypoczynkowych, ani ulg przejazdowych, natomiast mówi o wynagrodzeniu, które wynosi od 5 do 15% od sprzedaży biletów określa również kary za przewi-

nienia agenta kolejowego, które dochodzą do 10% zarobków pracownika tej kategorii.

Za 15 i więcej godzin pracy, w zależności od ruchliwości przystanku kolejowego, przynawane ma agent kolejowy za czynności techniczne ryczałt w wysokości od 15 do 70 zł. miesięcznie (ostatnia cyfra w najlepszym wypadku). Z tych zarobków musi jeszcze opłacać składki do ubezpieczalni społecznej i funduszu pracy. Wpływy z tytułu procentów ze sprzedaży biletów wahają się od 25 do 60 złotych na miesiąc.

Wyzysk ten uprawia przedsiębiorstwo państwowe, czerpiąc kolosalne dochody, albowiem na miejsce zwolnionych 2 czy 3 pracowników z pensjami od 140 do 185 zł. przyjmuje agenta kolejowego, który łącznie z ryczałtem przeciętnie zarabia „aż 60 złotych miesięcznie.

Do pracy tej przyjmowani są kandydaci tylko z pełnymi kwalifikacjami, niezbędnymi dla pracowników umysłowych.

Co to jest Abisynja?

Tank włoski utorował drogę do tronu

Jak komendant cesarskiego pałacu, Haile Selassie został cesarzem

Obecny cesarz Abisynji Haile Selassie I jest synem ras Makonnen, zwycięzcy z pod Adu jednego z najbliższych doradców Menelika II. Mając lat 16 — w r. 1906 — został mianowany gubernatorem prowincji Sidamo, a w kilka lat później, po śmierci swojego brata — wicekrólem Harraru.

Opisaliśmy już, w jaki sposób następcę Menelika II, młodym cesarzem Lidsz Yassu, po trafili zniechęcić do siebie Kościół i społeczeństwo. W niepopularności cesarza, ówczesny wicekról Harraru widział swoje korzyści i drogę do tronu. Po dokonaniu przez siebie przewrotu, na tron cesarski wstąpiła córka Menelika, Zaoditu. Było to jedno z wielu doskonałych posunięć politycznych obecnego cesarza. Zwycięski pogromca poprzedniego cesarza został mianowany dowódcą pałacu. Stanowisko skromne, aczkolwiek bynajmniej nie do pogardzenia. Zresztą wartość stanowiska, jak wiemy, zależy od tego, kto je piastuje.

Ras Tafari zdawał sobie z tego doskonałą sprawę. Powoli dwór i rząd mogli stwierdzić, że przecież nie cesarzowa, ale ras Tafari rządzi. I miał on świetnie wykorzystywać brak

jedności w łonie możnych dla przeprowadzenia swoich posunięć. *Pozornie był to nadal skromny, nie znaczący komendant pałacu. Tak dał się skromny, że nawet nie mieszkał w pałacu cesarskim, tylko na mieście.*

Chudy jest Cesarz i cichy, ale przebiegły

Cesarz Haile Selassie jest człowiekiem małego wzrostu, chudy, cichy. W odróżnieniu od swoich krzykliwych rodaków nie wypowiedział jeszcze nigdy głośnego słowa. Nie jest moczny w orężu, ale zato niezrównany w... języku. Tak jest! Cesarz abisyński należy do bardzo inteligentnych i wykształconych władców. W dyskusji potrafi niemal zawsze wyjść zwycięsko i przekonać wszystkich o swojej słuszności. Należy on bezsprzecznie do najzdolniejszych dyplomatów. Pod tym względem znacznie przewyższa swojego wielkiego poprzednika na tronie, cesarza Menelika II. Posiada talent zdobywania sobie ludzi. Opanowuje ich nawet wbrew ich woli. Łączy mądrość z dużym, istic wschodnim sprytem.

Bezpieczniej podróżować z... wrógami

Nikt z jego poprzedników na tronie nie odważył się opuścić kraju na przeciąg kilku miesięcy. Dla każdego skończyłoby to się zupełnym upadkiem. Haile Selassie zrobił to jednak

że w 1924 roku, jeszcze, jako regent. Poprostu potrafił się dobrze urządzać! Wyjeżdżając do Europy, zabrał ze sobą wszystkich wchodzących w rachubę konkurentów, wszystkich wrogów. Razem z nimi objeżdżał stolice świata, składał oficjalne wizyty, przyjmował gości i t. d. Oczywiście, że niejednokrotnie dobrze wychowany i ułożony ras Tafari, oblewał się rumieńcem wstyd z powodu trybu życia, sposobu zachowania się swojego dostojnego towarzysza, ale zato mógł spokojnie załatwiać sprawy swojego państwa, bez obawy, że w Addis-Abebie przeprowadzi się jakąś rewolucję pałacową, która pozbawi go piastowanego urzędu.

Najserdeczniej było — w Rzymie

Najserdeczniej był ras Tafari — możny regent Abisynji — podejmowany w Rzymie. Włosi prześcigali się w uprzejmościach i grzecznościach. Sam król podejmował przedstawiciela Abisynji. Dyplomacja włoska zorientowała się, że gości u siebie faktycznego władcy Abisynji i chciała go dla siebie pozyskać. Odwiedzając się za podarunki, jakie przywiózł ras Tafari, rząd włoski zaofiarował regentowi w darze tank. Prawdziwy, dobry tank.

Tank do zabawy

Przyszły cesarz Abisynji dobrze ocenił wartość tego podarunku i zaangażował od razu włoskiego podoficera, de Martini, do obsługi tej „zabawki”. Rząd włoski oczywiście nie miał nic przeciwko temu. Tank wraz z podoficerem został wysłany do Addis-Abeby.

Po powrocie ze swej podróży, ras Tafari chciał przeprowadzić szereg reform. Pragnął scentralizować ca-

łą władzę, wprowadzić hierarchię wojskową i uniezależnić wojsko od miejscowych dowódców i wiele, wiele innych zmian, które umniejszały wpływy i znaczenie gubernatorów. Te plany musiały wywołać sprzeciw innych członków rady regencyjnej, różnych samodzielnich księży i gubernatorów. Nie potrafili jednakże w otwartej walce słownej udowodnić błędności posunięć rasa Tafari. Postanowili się go pozbyć. Pewnego razu po posiedzeniu rady regencyjnej, gdy zebrał się jego przeciwnicy i uchwalili, że prosto nie wpuszczą go do pałacu i w ten sposób pozbędą się go raz na zawsze.

Zamknęli mu drzwi przed nosem

Gdy następnego dnia, jak zazwyczaj, ras Tafari przyjechał w otoczeniu swoich zaufanych do pałacu królewskiego — zastał bramy zamknięte. Na murach i w oknach stali jego przeciwnicy oraz urzędnicy dworcy, którzy naigrywali się z niego. „Jakoś taki ważny i mocny — wstrętny karle — to wdrapuj się na ten mur! Lidsz - Yassu jednym uderzeniem pięści rozwaliby tę bramę! A tyś tylko w pysku moim, przewrotny karle! Końiec twojego nędznego panowania!”

Takie i tym podobne wyzwiska padały pod adresem członka rady regencyjnej i komendanta pałacu cesarskiego, rasa Tafari. W mig stwierdził, że sytuacja jest dla niego wielce niekorzystna. Widział, że jeśli teraz ustąpi, skończy się cała jego karjera, pogrzebane zostaną wszystkie marzenia. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że zbroj-

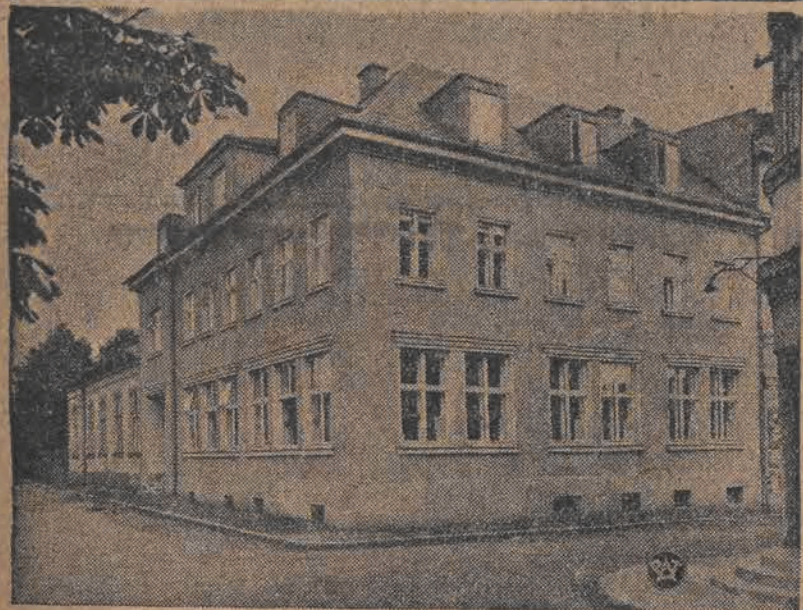
na, krwawa rozprawa niekończąca może się skończyć jego zwycięstwem.

Sięgnął więc do tej broni, którą najlepiej operował: rozpoczął rokowania. Powoływał się na swój urząd, który wymagał jego obecności w pałacu. Zapowiedział, że ukarze tych, którzy uniemożliwiają mu spełnianie mu obowiązków. Ale nie wiele to pomogło. Wyzwiska były odpowiedzią na jego mowę. Minęły godziny, a sytuacja stawała się coraz bardziej niewygodna i beznadziejna.

W tym najgroźniejszym momencie, dał się słyszeć zdala charakterystyczny zgrzyt motoru tanka. Ras Tafari zrozumiał, to jego tank z de Martiniem przychodził w odsiecz, w najodpowiedniejszej chwili. Ras Tafari wchodził na dach tanku i, zwracając się do zgromadzonych na murach pałacu woła: „Nie chcę przewleku krwi! Używałem środków pokojowych, by przekonać was o swojej władzy! Czy chcecie, bym kazał puścić w ruch te karabiny maszynowe?”. Nie, tego dworzanie nie chcieli. Zanim zdążyli wydać polecenie, by otworzyć bramy pałacowe, uczyniła to na własną odpowiedzialność służba pałacowa.

Na dachu tanku, podarowanego przez rząd włoski, wjechał do pałacu cesarskiego ras Tafari, obecny cesarz Haile Selassie I.

Los zrewoltowanych został tem samem przesądzony. Wiele możnych opuściło wówczas pałac, by więcej do niego nie wrócić, m. inn. i ras Gugsasa, który teraz przeszedł na stronę włoską. Ras Tafari został oficjalnie uznany następcą tronu i jedynym regentem. W r. 1928 wstąpił na tron, zaś w r. 1930 koronowany został jako cesarz Haile Selassie I. Szofer włoski, podoficer de Martini, nie prowadził już dziś tanku, ale auto cesarza. Ten Włoch ma pewne stanowisko na dworze cesarza.



Polska Czytelnia Katolicka w Trzyńcu jest ważnym czynnikiem życia kulturalnego Polaków na Śląsku nad Olzą. W gmachu tej czytelnicy znajduje się centrala 14-u różnych towarzystw społecznych i oświatowych polskich. Obecnie już drugi m-c gmach czytelnicy (na zdjęciu) jest zamknięty i opieczętowany p.zez władze czeskie z powodu rzekomego planowania w tym gmachu napadu na szkołę czeską.

Zaraza — wróg walczących w Abisynji

Jak Włosi przygotowali się do wojny

Już trzeci tydzień trwają walki w Abisynji. Należy jednak pamiętać, że do tej wojny Włosi przygotowawali się przez osiem długich miesięcy, przerzucając przez ten czas do Abisynji 250.000 ludzi. Jak pracowała ta olbrzymia maszyna i jak pracuje obecnie?

Mózgiem tego aparatu, a ściślej, jedną z najgłówniejszych części tego mózgu, jest Instytut Badania Chorób Tropikalnych. Nie da się wprost pomyśleć, że dzięki temu Instytutowi, niewielkiemu gma-chowi, leżącemu w cieniu parku polikliniki rzymskiej, mogła wyruszyć do Abisynji ćwierć miljonowa armia. Nie chce się wierzyć, a jednak to jest prawdziwe, że humanitarna nauka jest jednym z filarów włoskiej wojny kolonialnej!

Od lutego ciągną z Włoch do Erytrei i Somali tysiące żołnierzy i robotników. Te ogromne masy ludzkie należy chronić przed chorobami tropikalnymi, a szczególnie przed udarem słonecznym. I w tym celu należało zorganizować pomoc lekarską w ogromnych rozmiarach. Mussolini zdawał sobie sprawę, że podczas wojny kolonialnej prowadzonej w krajach podzwrotnikowych pada więcej ludzi od chorób, niż od kul. To też Duce przyjął wszelkie środki ostrożności, opierając się w tem na wynikach Instytutu. Setki lekarzy i sióstr miłosierdzia, którzy przeszli specjalny kurs chorób tropikalnych, ruszyło do Afryki. Z portów włoskich wyjeżdżały statki, wiozące do Erytrei wyłącznie lekarstwa. Kilka tysięcy robotników udało się do Erytrei i Somali, by budować tam szpitale.

Lecz nie na tem ograniczała się praca przygotowawcza. Każdy żołnierz i każdy robotnik, wyjeżdżający do Afryki otrzymywał szczepionki przeciw tyfusowi, paratyfusowi i cholercie. Wysłano w okolice malaryczne specjalne oddziały lekarzy dla walki z tą groźną chorobą. Wiele okolic, w których woda budziła podejrzenie lekarzy, poddano całkowitej dezynfekcji. Wodę pokryto warstwą nafty. Ta praca jest jeszcze dziś prowadzona i w przyszłości będzie się ją prowadzić. Obozy żołnierskie co pewien czas dezynfekuje się. Każdy żołnierz otrzymuje codziennie porcję chininy, którą powinien przyjmować przez 15 dni od chwili przybycia na budzący podejrzenie teren.

Głównym zaś centrum tych gigantycznych przygotowań lekarskich armii włoskiej jest Instytut Badania Chorób Tropikalnych, leżący w zacisznym parku i który, zdawałoby się nie ma nic wspólnego z wojną...

Polskie Linie Lotnicze

„LOT”

zapraszają do odbycia podróży powietrznej taniej — wygodnej — szybkiej



W niedzielę w Uniwersytecie Poznańskim w obecności przedstawicieli rządu z premierem na czele odbyła się inauguracja roku akademickiego, potoczona z odświeżeniem popiersia Marszałka Piłsudskiego, doktora honoris causa tej uczelni. Rektor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Runge wręczył dyplom doktora honoris causa na imię k. p. Marszałka Piłsudskiego (przynany Mu w 1933 r.) ministrowi W.R. i O.P. prof. Chylińskiemu z prośbą o doreczenie dyplomu pani Marszałkowej Piłsudskiej. Na zdjęciu — popiersie Marszałka Piłsudskiego w hallu Uniwersytetu Poznańskiego, którego odświeżenie dokonał p. premier Kościłkoroski.

Pełna tabela loterii

I klasa — 4 dzień ciągnięcia

I i II-gle ciągnięcie

100.000 na nr.: 64836
5.000 na nr.: 155484
2.000 na nr.: 145634
1.000 na n-ry: 16004 17603 46180
68900 113770 125211 180195.
500 nr n-ry: 11394 58358 133077
136745.

400 na n-ry: 14098 20785 70700
72144 73364 102111 134402.
200 na n-ry: 42244 48991 68074
77744 131361 136858 153893 158116
163250 184869.

150 na n-ry: 576 5986 7993 10267
25958 27480 30041 30812 34542
88831 41996 42489 43413 49605
53733 60971 64537 68802 71099
82319 84407 94361 104081 112658
117538 120825 121681 123437 128156
131249 132654 135020 137430 139127
153378 154196 155546 162917 169288
184543 187024 188680.

Wygrane po zł. 100
346 491 744 95 1153 360 454 991 2580
4275 79 91 728 858 925 5912 97 6567 667
7359 685 8049 355 9339 626 770 963
10341 464 813 11495 666 901 60 12187
322 439 980 13435 650 14065 128 753
15250 586 836 80 914 16215 406 503 856
17305 415 936 18614 765 825 19315 61
20320 21356 444 553 22576 687 814
210 23440 633 24625 768 869 962 25059
228 379 417 545 939 26075 352 911
27225 534 755 28448 768 29255 569 875
30146 240 448 515 793 31998 32110
216 94 392 656 709 17 25 34027 182 691
35135 80 641 748 837 49 36347 37221
117 475 92 651

38076 87 274 667 39941
40012 147 77 209 692 861 903 41304
44 538 655 42331 73 43093 285 44730 988
45179 600 11 718 46208 389 428 517 804
47175 359 79 776 48118 224 489 710 49109
41
50413 543 693 881 51020 263 66 444
892 654 810 927 52589 618 28 52 53029 475
54163 484 593 789 953 56626 947 57035
485 768 800 58020 43 148 365 965 74
59243
60093 248 82 363 477 710 819 919 82
61620 872 62519 68 613 915 63190 657 727
64102 32 65593 66211 371 801 83 67282
742 812 907 82 68008 261 729 69005 162
603 85 808

70080 243 71244 470 814 984 72225 883
89 922 73100 282 649 74035 166 334 471
912 75743
76437 551 750 929 77671 78191
297 79009 499 918 80143 471 653 610
35 81074 191 211 99 82328 510 35
722 992 83384 556 726 84928 42 85185
722 891 947 86290 302 678 87408
613 770 88073 678 750 922 60 89227
901 90126 428 580 91795 92008 28
135 43 408 99 958 93333 771 94222
488 530 620 40 909 95597 622 47
97022 61 68 759 94 98125 438 682
807 99240 322 436 565 674 100069
87 516 768 826 101427 818 102749
828 103302 581 613 36 900 39 104258
549 763 105626 809 106919 107405 89
781 908 108296 612 993 109591
110237 625 111182 431 790 112277
113278 718 924.

114185 722 854 911 115004 79 128 698
117286 638 902 118145 704 119482 841
901 75 97
120074 482 804 22 121104 583 697 710
91 815 123661 781 124125 557 125579
126128 97 304 932 127131 246 422 734
75 128735 45 129013 844 957
130062 468 500 131306 73 899 919
132516 50 895 133200 515 99 888 134387
980 135082 154 291 462 757 833 49
136450 597 691 804 137554 55 138230
909 139147 852
140599 731 141369 787 832 938 142377
983 143055 176 881 144195 234 145394
993 146687 125 833 555 733 147148 52
537 769 817 148187 149970 89
150131 290 326 770 151154 63 226
95 312 808
153208 154926 155119 669 156108 157007
130 359 482 158012 83 281 601 1736 942
50 159020
160632 725 40 161285 895 162025 146
285 440 819 46 913 163318 498 745 52 69
976 164955 165113 322 429 713 166111
65 394 468 654 167341 90 648 168149 59
493 169233 343 870
170943 171380 422 555 172465 94 934
173068 103 277 631 174048 211 491 560
93 175149 501 790 176273 93 668
177511 699 178599 179252 352
180200 548 625 813 181195 289 831
182638 83 914 183206 323 184633 76 813
185147 618 71 830 991 186033 105 30 209
63 359 781 83 983 187596 990 188659 923
189377 773
190215 88 191163 619 58 927 192023
740 917 193238 447 511 194045 454

Wygrane po zł. 50:
47 50 404 54 530 917 1303 18 71 640
776 2163 315 428 42 590 928 3079 325
578 761 850 951 4357 99 460 503 610
720 59 64 823 5872 938 59 6608 867 7077
239 98 408 747 845 950 8286 439 500 705
902 9021 186 90 273 78 334 46 89 697
767 915 62
10014 91 586 699 851 80 11546 79 676

795 12008 114 331 39 518 629 715 21 60
13363 550 14275 97 797 924 15039 86
821 909 16007 43 45 76 154 577 601 780
17082 280 459 67 552 727 18235 316 591
629 835 19176 90 453 766 852
20121 297 983 21404 58 706 955 22056
179 360 454 553 734 809 23406 608
24780 903 25583 938 26510 49 93 608 940
27099 303 9 483 520 28176 78 356 677
29016 103 679
30073 858 900 97 31086 254 71 453
512 65 89 649 707 30 88 965 32444 567
783 893 915 33206 308 466 560 34048
77 113 373 490 561 884 90 35470 557
672 836 36116 243 74 490 784 37207 41
807
38178 464 801 28 939 86 39429 585 628
762
40467 70 609 694 953 41474 92 688 723
882 42007 148 67 385 574 680 43030 71
225 82 481 69 500 738 809 44670 833 55
45182 459 704 46060 110 353 697 47006
372 919 48076 106 583 818 40 49004 9
216 371 635 829
50377 429 565 715 972 51043 91 144
517 85 974 52004 71 207 353 489 820 928
79 85 86 53221 524 926 54101 284 414
529 835 973 55120 398 435 584 721 56401
57 757 886 57042 106 432 754 58110 280
575 644 59690 747
60194 345 676 853 74 9 70 61004 224
431 501 39 62067 93 203 844 962 63360
604 14 64239 65702 62 836 79 66025 43 310
472 648 67116 488 517 682 701 68117
91 294 667 82 69006 380 540 807 914
70368 431 90 550 692 779 71360 72071
241 456 736 85 863 936 73098 997 544
732 74136 332 43 442 77 521 669 75007
205 372 524 657 920
76247 89 316 606 55 769 77550
679 735 62 78167 368 406 87 529
49 965 79001 148 99 213 394 755 69
80065 833 46 81544 652 953 82381
411 33 83042 86 172 251 924 84048
552 68 716 946 72 85036 77 560 637
86134 868 87667 863 88058 149 235
39 327 80 466 510 89209 618 21 83
755 71 816 927
90236 93 336 457 98 998 91579
891 92150 628 93672 878 946 94237
56 78 95052 388 685 96034 675 87
938 97098 945 99212 75 393 449
99025 35 54 81 117 662 721 891 903
100157 519 50 142 547 101070 102
51 282 405 657 776 102825 103467
533 558 104225 876 105007 76 538
802 11 106564 811 107267 108104
316 63 468 58 801 5 919 64 109002
356 605 703 90
110284 917 111097 258 600 703
112036 514 708 806 21 113040 199
319 620 770 842
114054 243 435 941 115090 348 416 544
773 87 116046 278 343 471 117295 845
918 76 118386 444 697 119092 843
120095 459 520 724 822 121006 99 288
588 973 122311 38 94 409 19 123016 245
81 91 847 124072 241 79 84 424 125344
437 126032 75 112 64 447 592 796 127748
911 128303 610 129311 787 853 70 902 3
130228 453 648 933 64 131441 69 741
132557 612 19 63 974 133298 775 134382
718 135170 562 136035 106 363 851
137017 339 793 138344 545 666 139350
783
140176 359 432 758 141019 639 980
142366 586 90 823 143417 895 144122
366 532 805 145099 413 24 582 916
146671 738 822 94 147470 110 233 517
625 148257 385 759 149331 64 491 816
056 59
150175 202 330 419 500 864 151221
484 643
152092 357 472 153303 81 428 36 731
154243 396 564 715 96 155067 137 425 61
590 826 929 156036 64 277 599 649 703
157176 888 919 158425 754 159049 134
639 991
160103 634 713 22 802 161307 629 852
162161 270 585 667 782 163204 816 854
548 643 779 993 98 164146 654 748 809
927 165390 166216 60 708 167499 782
168026 116 540 738 826 33 99 169501 21
667 76 738
170086 194 297 619 927 171066 140 82
99 251 456 172630 67 90 760 99 835
173409 19 760 174002 564 702 948 175032
331 517 176066 73 79 109 52 53 207 575
601 95 814 177326 608 16 773 178026 870
996 179118 798
180320 181060 275 86 469 997 182210
326 484 502 75 667 751 950 60 183081 98
265 345 476 550 81 626 184262 478 884
185311 414 49 66 592 851 186155 344
187123 320 563 973 188102 219 33 537
821 34 53 189400 29 572 915 87
190062 73 228 43 440 611 73 191067
241 664 192116 203 403 14 57 744 855
193050 174 463 525 51 194012 47 57 543
642 866 979

Wygrane po zł. 10:
38178 464 801 28 939 86 39429 585 628
762
40467 70 609 694 953 41474 92 688 723
882 42007 148 67 385 574 680 43030 71
225 82 481 69 500 738 809 44670 833 55
45182 459 704 46060 110 353 697 47006
372 919 48076 106 583 818 40 49004 9
216 371 635 829
50377 429 565 715 972 51043 91 144
517 85 974 52004 71 207 353 489 820 928
79 85 86 53221 524 926 54101 284 414
529 835 973 55120 398 435 584 721 56401
57 757 886 57042 106 432 754 58110 280
575 644 59690 747
60194 345 676 853 74 9 70 61004 224
431 501 39 62067 93 203 844 962 63360
604 14 64239 65702 62 836 79 66025 43 310
472 648 67116 488 517 682 701 68117
91 294 667 82 69006 380 540 807 914
70368 431 90 550 692 779 71360 72071
241 456 736 85 863 936 73098 997 544
732 74136 332 43 442 77 521 669 75007
205 372 524 657 920
76247 89 316 606 55 769 77550
679 735 62 78167 368 406 87 529
49 965 79001 148 99 213 394 755 69
80065 833 46 81544 652 953 82381
411 33 83042 86 172 251 924 84048
552 68 716 946 72 85036 77 560 637
86134 868 87667 863 88058 149 235
39 327 80 466 510 89209 618 21 83
755 71 816 927
90236 93 336 457 98 998 91579
891 92150 628 93672 878 946 94237
56 78 95052 388 685 96034 675 87
938 97098 945 99212 75 393 449
99025 35 54 81 117 662 721 891 903
100157 519 50 142 547 101070 102
51 282 405 657 776 102825 103467
533 558 104225 876 105007 76 538
802 11 106564 811 107267 108104
316 63 468 58 801 5 919 64 109002
356 605 703 90
110284 917 111097 258 600 703
112036 514 708 806 21 113040 199
319 620 770 842
114054 243 435 941 115090 348 416 544
773 87 116046 278 343 471 117295 845
918 76 118386 444 697 119092 843
120095 459 520 724 822 121006 99 288
588 973 122311 38 94 409 19 123016 245
81 91 847 124072 241 79 84 424 125344
437 126032 75 112 64 447 592 796 127748
911 128303 610 129311 787 853 70 902 3
130228 453 648 933 64 131441 69 741
132557 612 19 63 974 133298 775 134382
718 135170 562 136035 106 363 851
137017 339 793 138344 545 666 139350
783
140176 359 432 758 141019 639 980
142366 586 90 823 143417 895 144122
366 532 805 145099 413 24 582 916
146671 738 822 94 147470 110 233 517
625 148257 385 759 149331 64 491 816
056 59
150175 202 330 419 500 864 151221
484 643
152092 357 472 153303 81 428 36 731
154243 396 564 715 96 155067 137 425 61
590 826 929 156036 64 277 599 649 703
157176 888 919 158425 754 159049 134
639 991
160103 634 713 22 802 161307 629 852
162161 270 585 667 782 163204 816 854
548 643 779 993 98 164146 654 748 809
927 165390 166216 60 708 167499 782
168026 116 540 738 826 33 99 169501 21
667 76 738
170086 194 297 619 927 171066 140 82
99 251 456 172630 67 90 760 99 835
173409 19 760 174002 564 702 948 175032
331 517 176066 73 79 109 52 53 207 575
601 95 814 177326 608 16 773 178026 870
996 179118 798
180320 181060 275 86 469 997 182210
326 484 502 75 667 751 950 60 183081 98
265 345 476 550 81 626 184262 478 884
185311 414 49 66 592 851 186155 344
187123 320 563 973 188102 219 33 537
821 34 53 189400 29 572 915 87
190062 73 228 43 440 611 73 191067
241 664 192116 203 403 14 57 744 855
193050 174 463 525 51 194012 47 57 543
642 866 979

Wygrane po zł. 5:
3541 4697 5991 6671 7778 8022 579
97 9012 10313 623 12516 723 845 1316
321 548 957 14673 15348 17607 952
18743 20157 272 685 21225 23140 471
654 24471 648 25537 801 26266 382 955
27907 28765 30433 83 948 58 32512 87
675 33551 600 34483 522 35398 646
36170 670 37261
35691 40593 820 54 41130 42509 43522

Wygrane po zł. 2:
3541 4697 5991 6671 7778 8022 579
97 9012 10313 623 12516 723 845 1316
321 548 957 14673 15348 17607 952
18743 20157 272 685 21225 23140 471
654 24471 648 25537 801 26266 382 955
27907 28765 30433 83 948 58 32512 87
675 33551 600 34483 522 35398 646
36170 670 37261
35691 40593 820 54 41130 42509 43522

Wygrane po zł. 1:
3541 4697 5991 6671 7778 8022 579
97 9012 10313 623 12516 723 845 1316
321 548 957 14673 15348 17607 952
18743 20157 272 685 21225 23140 471
654 24471 648 25537 801 26266 382 955
27907 28765 30433 83 948 58 32512 87
675 33551 600 34483 522 35398 646
36170 670 37261
35691 40593 820 54 41130 42509 43522

Wygrane po zł. 0.50:
3541 4697 5991 6671 7778 8022 579
97 9012 10313 623 12516 723 845 1316
321 548 957 14673 15348 17607 952
18743 20157 272

Ohydne dzieciobójstwo czy zbrodnia obłąkanej?

Niezwykła sprawa była wyznaczona na dzień wczorajszy w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Aleksandra Feistowa została oskarżona o ohydne dzieciobójstwo.

Mając nieletniego synka, zresztą nieślubnego, postanowiła pozbyć się ciężaru.

W tym celu włożyła niemowlęciu dwa palce do buzi i tak długo trzymała w jego krtań, aż się dziecko udusiło. Mord wyszedł najaw.

Ale okazało się wczoraj, że Feistowa jest zupełnie obłąkana i przebywa obecnie w szpitalu dla warjatów.

Sprawę odroczone. Wypowiedzą się jeszcze psychiatrzy, którzy ustalili mają, czy Feistowa była pozbawiona władz umysłowych jeszcze w chwili dokonywania swego okrutnego czynu.

Podróżuj tylko samolotem!

Zemdlała po strzałach do rywalki Piękna mieszkanka Woli przyczyną dramatu

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał, wzburzając ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców dzielnicy Wolskiej, sprawę 40-letniej Bronisławy Kowalskiej, oskarżonej o usiłowanie zabójstwa.

Bronisława Kowalska, właścicielka sklepu przy ul. Gniewkowskiej, zaczęła podejrzewać swego męża, że utrzymuje bliższe stosunki z Jadwigą Balicką, znaną z urody w ca-

lej dzielnicy.

Kowalska nie mogła przeboleć zdrady męża, która jej się wydawała aż nazbyt widoczna, a której mąż kategorycznie zaprzeczał.

Obrażona w swych uczuciach żony i kobiety urządziła mężowi najprzeróżniejsze sceny zazdrości. Kowalski jednak niewzruszenie przyjmował pretensje swej małżonki. Wtedy Kowalska obróciła ostrze nienawiści przeciwko Balickiej. Usłużne sąsiadki donosiły Kowalskiej o coraz to nowych a mocno podejrzanych spotkaniach Balickiej z Kowalską.

Zgnębiona kobieta poczęła „maglowo - plotkarską” dowiedziała się, że Balicka naigrawa się z niej, iż nie umie poradzić sobie z mężem i przymusić do wierności.

I w duszy Kowalskiej pod wpływem zazdrości rożnić się zaczęła żądza zemsty. Nadszedł dzień krytyczny.

Balicka właśnie przypadkowo przeszła koło sklepu Kowalskiej. Legalna małżonka dostrzegła swą rywalkę. Musiała dojść do starcia.

Wprawdzie jeszcze nie ograżonego, ale bądź co bądź bardzo zażartego: poszły w ruch paznogie i zęby. Wkrótce z głowy Balickiej zaczęły wypadać włosy, wyrwane całymi kosmykami przez Kowalską. Kowalska zdawała się odnieść walne zwycięstwo. Ale ono jej nie zaspokoilo; rywalka wprawdzie nieco zeszepecona była i nawet w tym stanie mogła ze względu na swój wiek skutecznie konkurować z triumfatorką. Te rozmyślenia naprowadziły Kowalską na inny plan.

Uzbroiwszy się w rewolwer, nad wieczorem przybyła do domu, w którym na parterze zamieszkiwała Balicka z rodziną.

Balicka dojrzała Kowalską jeszcze w bramie i łatwo domyśliła się, że zły wygląd kobiety nie może nic dobrego jej wróżyć.

Na wszelki wypadek zatara sowała drzwi. Kowalska bez skutku dobijała się przez czas dłuższy.

Któż może dorównać kobiecie w pomysłach i sposobach, mających na celu urzeczywistnienie swych planów?

To też Kowalska znalazła sposób i teraz. Podbiegła do okna i tu przez szyby zaczęła strzelać do wnętrza mieszkania Balickiej.

Ale i tej instynkt samozachowawczy podpowiedział, jak się ma wobec Kowalskiej zachować.

Prostu schowała się pod łóżkiem, gdzie strzały nie mogły trafić.

Dzięki temu cały ten dramat nie zamienił się w tragedję: obyło się bez rozlewu krwi.

Kowalska po oddaniu strzałów zdażyła odrzucić rewolwer i pobięła do sklepu swego.

Napięte od długiego czasu nerwy nie wytrzymały:

Kowalska dostała ataku i w momencie, kiedy policja przybyła ją aresztować, znalazła Kowalską w stanie głębokiego omdlenia. Zbadana po kilku dniach Kowalska nie przyznawała się do usiłowania zabójstwa, twierdząc, iż działała w stanie zupełnego zamroczenia.

Na wczorajszej rozprawie świadkowie ustalili wszystkie okoliczności zajścia i Sąd skazał Kowalską za usiłowanie zabójstwa w stanie silnego wzruszenia na półtora roku więzienia.

Zabił w obronie życia i mienia

Proces o skutki włamania na Skaryszewskiej

Antoni Wyskwar, dozorca IV gimnazjum miejskiego w Warszawie przy ul. Skaryszewskiej, powróciwszy jednego dnia do domu, nie mógł wyjść ze zdziwienia, że drzwi mieszkania, mimo wysiłków w tym kierunku, nie chcą się otworzyć. Kłamka, którą szarpnął, zdawała się być przytrzymana z tamtej strony przez kogoś. Teraz Wyskwar domyślił się, że do mieszkania zakradli się złodzieje, którzy nie zdążyli w porę uciec.

Te domysły rychło się potwierdziły, gdyż w pewnym momencie dwaj mężczyźni wyskoczyli przez okno i rzucili się do ucieczki na ulicę. Dzielnego dozorca puścił się za złościami w pogoń. Jednego z nich udało mu się przytrzymać i sprowadzić zpowrotem do mieszkania.

WALKA Z NAPASTNIKIEM.

Tu zatrzymany na gorącym uczynku złodziej, zaczął się szarpać z Wyskwarem i nawet w pewnym momencie Wyskwar ujrzał w ręku rabusia łon żelazny, usnący się tuż nad jego głową. Wyskwar odskoczył na bok. Z tego skorzystał złościami i ponownie przez okno wybiegł na podwórze.

Wyskwar dobył rewolweru i dał w kierunku ucieka-

jącego kilka strzałów. Jedna z kul trafiła i złościami zawisł na parkanie w momencie, kiedy go przesadzał.

Rannego przewieziono do szpitala. Tu okazało się, że złodziejem jest Kazimierz Kornacki. Kornacki wkrótce zmarł.

CZY MUSIAŁ STRZELAĆ?

Przeciwko Wyskwarowi wytoczono tedy akt oskarżenia za zabójstwo dokonane przy

przekroczeniu obrony koniecznej.

Wyskwar stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Oskarżony dowodził, iż strzelał w tym momencie, kiedy Kornacki zamierzył się nań łonem. Kornacki już ranny wyskoczył przez okno i zawisł na parkanie, nie mając widocznie siły do przeskożenia.

Sąd Wyskwara uniewinnił.

Szatański plan zemsty

Proces o podżeganie do podpalenia młyna

Mieczysław Dublewski był właścicielem młyna w Popielrzynie Górny (pow. płoński). W odległości półtora kilometra od tego młyna znajdował się drugi, dzierzawiony przez Olkowskiego. W młynie Olkowskiego zatrudniony był brat jego konkurenta, Józef Dublewski, który odznaczał się jednak lenistwem i skłonnością do alkoholizmu. Olkowski wymówił pracę Dublewskiemu. Zdarzyło się, że i Mieczysław Dublewski wymówił pracę jednemu ze swych robotników, Ferskiemu. Ferski wielokrotnie prosił Dublewskiego o przyjęcie zpowrotem do pracy.

Wreszcie Dublewski zgodził się, ale postawił Ferskiemu jeden warunek, że mianowicie podpalą młyn Olkowskiego.

Ferski pozornie zgodził się na to, ale zawiadomił o strasznych tych planach Olkowskiego.

Wspólnie uradzono, że Ferski przystąpi do kłosań z Dublewskim, a dopiero w ostatniej chwili tuż przed podpaleniem, zawiadomi o wszystkim policję.

Dublewski nie przypuszczał, że Ferski zdradził się przed Olkowskim.

Wraz z bratem, Józefem,

opracowali dokładny plan podpalenia młyna Olkowskiego.

Zwłaszcza Józef Dublewski, który, jako uprzedni pracownik w młynie Olkowskiego znał wszystkie wewnętrzne urządzenia, dawał Ferskiemu dokładne wskazówki, gdzie podłożyć ogień.

Wreszcie ustalono dzień podpalenia.

Ferski otrzymał w zagajniku, położonym niedaleko młyna Olkowskiego, od Dublewskich dwie butelki benzyny proch.

Ale zamiast pod młyn, Ferski poszedł wraz z Olkowskim na posterunek policji. Dublewskich aresztowano.

Sąd Okręgowy w Płocku skazał obu braci Dublewskich po dwa lata więzienia za podżeganie do podpalenia.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandy Sąd Apelacyjny w Warszawie, gdzie obaj oskarżeni twierdzili, że są ofiarą walki konkurencyjnej Olkowskiego, który nie cofnął się nawet przed rzuceniem fałszywych zarzutów.

Wreszcie ustalono dzień podpalenia.

Ferski otrzymał w zagajniku, położonym niedaleko młyna Olkowskiego, od Dublewskich dwie butelki benzyny proch.

Ale zamiast pod młyn, Ferski poszedł wraz z Olkowskim na posterunek policji. Dublewskich aresztowano.

Sąd Okręgowy w Płocku skazał obu braci Dublewskich po dwa lata więzienia za podżeganie do podpalenia.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandy Sąd Apelacyjny w Warszawie, gdzie obaj oskarżeni twierdzili, że są ofiarą walki konkurencyjnej Olkowskiego, który nie cofnął się nawet przed rzuceniem fałszywych zarzutów.

Wreszcie ustalono dzień podpalenia.

Ohydne oblicze moralne

Wojtenko skazany na 8 lat więzienia

Proces Aleksandra Wojtenki, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa Irmy H. przeciągnął się do późnej nocy. Świadkowie odwodowi starali się przedstawić pokrzywdzoną w takim świetle, w jakimby słowa oskarżonego o najintymniejszych stosunkach zasługiwały na wiarę.

Aż oto na samym końcu procesu sądowego wybuchła sensacja. Rzecznik Irmy H. złożył na stole sędziowskim zaświadczenie lekarskie, stwierdzające całkowitą niewinność panny.

26 minut pod spadochronem

Z Pragi donoszą, że czeski lotnik, porucznik Pavlovsky ustanowił rekord światowy w skoku ze spadochronem. Pavlovsky skoczył z aparatu, znajdującego się na wysokości

W okamgnieniu runął cały gmach zarzutów i ohydnych insynuacji, rzucanych przez oskarżonego.

Dramatyczny ten moment musiał zawazyć na losach osk. Wojtenki.

Oskarżenie miało teraz w ręku największy atut przeciwko Wojtence: jego własne ohydne oblicze moralne.

O godz. 1 m. 30 w nocy przez wodniczący ogłosił wyrok, skazujący Wojtenkę na 8 lat więzienia.

Sąd stanął na stanowisku, że nie tylko Wojtenko dopu-

ścił się usiłowania zabójstwa z całą premedytacją, ale nie zawahał się na swoją obronę przytaczać kłamliwych opowiadań, tak bolesne hańbiących jego ofiarę.

8.700 metrów i po 26 minutach wylądował bez szwanku na ziemi.

Dotychczasowy rekord w skoku ze spadochronem był w posiadaniu Rosji.

Śmierć papugi za politykę

Pewien karcznik ateński, zapalony zwolennik Venizelosa, od lat posiada w swym zakładzie papugę. Papuga przejęła się poglądami swego pana. Od rana do nocy wykrzykiwała: „Niech żyje Venizelos! Precz z jego przeciwnikami!”

Mimo nieszczęśliwej rewolucji karcewej, papuga nie zmieniła swych przekonań. Teraz, gdy w Grecji przywrócono monarchję,

przekonania papugi okazały się niebezpieczne.

Pewnego wieczora ową karczmę odwiedziło kilku żołnierzy. Nagle ptak zaczął wznosić okrzyki na cześć republikanów. Żołnierze, wierni swym przekonaniom, zabrali papugę i zaniesli ją na policję. Tu z miejsca odbył się sąd wojenny i niewinnemu ptakowi ukrecono szyć.



Ogólny widok mauzoleum ś. p. min. Pierackiego i cmentarz na Nowym Sączu.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

P. „Stateczny” nadesłał następujący opis snu: „Poedykowałem się z jakimś nieznanym mi osobnikiem. Z pojedynku wyszliśmy obaj mocno pokłuci, z tą tylko różnicą, że mnie z olbrzymich ran ciekła krew, a jemu nie było”.

Jest pan człowiekiem przedsiębiorczym, ale często nie wierzy Pan w swe siły. Niech Pan będzie bardziej pewny siebie, to przy swojej energii dużo Pan osiągnie. Młoda blondynka durzy się w Panu. Oczekują Pana kłopoty pieniężne: klótnia ze znajomymi.

„Warszawa 122/1.”. Odpowiadam na ostatni Pański list. A więc spełni się Pańska nadzieja. Wyjdzie Pan cało z groźącego niebezpieczeństwa, jak na przykład choroba, czy wypadek samochodowy. Sytuacja materialna zmieni się cokolwiek na gorsze. Wątrobą, występującą w Pańskim śnie, oznacza uroczystość wśród osób bliskich.

P. „Pragający światła”. Piśze Pan, że dobrze Panu wszystko wywróżyłem i pyta Pan, jak nauczyć się tej sztuki. Kochany Panie! Tłumaczenie snów jest bardzo trudną rzeczą. Wymaga nietylko długiej i żmudnej nauki, ale i wrodzonych zdolności.

Marusia. Ze snu winna być Pani bardzo zadowolona. Narzeczony będzie zupełnie zdrow i choroba nie powtórzy się, o ile będzie się pilnował. Wyjdzie Pani za niego dość prędko. Szczęśliwy Pani dzień — sobota. Będzie Pani na czymś pogrzebie. Znajoma brunetka jest Pani nieżyczliwa.

Marzanka z Choszczówki. Wyjdzie Pani zamaż na pewno, sen jednak nie mówi, kiedy. Czekaj Panią nie spotkanie. Będzie Pani miała w życiu sporo szczęścia, ale jeszcze nieprędko. Swego przyszłego męża jeszcze Pani nie zna. Przejdzie Pani niegroźną chorobę. Szczęśliwa liczba — 12.

Emil Z. Musi Pan uzupełnić opis swego snu. Proszę mi napisać, czy jaskółki leciały w jednym kierunku, czy w różnych i czy wiewiele był człowiekiem młodym, czy też starym.

P. Helena z Wolskiej pisze: „Nie wiem, jak mam panu dziękować za radę, bo narzeczony już pogodził się ze mną i pojutrze nasz ślub”. Bardzo się cieszę, panno Heleno, i życzę wam obojgu wszystkiego najlepszego.

Na Chłodnej gorąco

(H. L.) Na Chłodnej w sąsiedztwie kina „Komety” powstał teatr operetkowy, gdzie doskonale artyści grają teraz najpiękniejszą z dawnych operetek „Księżną Czaradzkę”. Rolę tytułową śpiewa przelicznymi gość z Poznania — Nochowiczówna, prawdziwy typ primadonny operetkowej, wyposażona we wszelkie zalety głosowe i zewnętrzne, aktorskie i taneczne. Obok niej — gość z Wilna — Halmirska, posiadająca również pełne walory operetkowej wodewilistki. Dembowski przypominał się w Warszawie swym pięknym głosem i wytworną

Nasz wielki konkurs filmowy

wyłoni 50 laureatów, którzy zagrają w komedii p. t. „Dodek na froncie”



Nr. 496 (Kraków)



Nr. 497 (Kraków)



Nr. 498 (Kraków)

Na malej wokandzie...

Bliźniaki

(A. E.) — Oskarżony jest pan o kradzież torebki damskiej w tramwaju — rzekł sędzia grodzki na rozprawie. — Co pan powie na swoją obronę?

— Po chorobę mam się tłumaczyć, skoro jeżeli i tak do mamra pójdę, panie sędzio.

— Jeżeli nie jest pan winien, to pan nie pójdzie.

— Pójdę, panie sędzio! Już taki mój los, że co ten huncwot nawarzy, to ja muszę wy pić.

— Któż to ten huncwot?

— A mój bliźniak. Ignacy...

Gębę ma, panie sędzio, akurat taką samą, jak moja. Człowiek z niego awanturny i każdego dnia obowiązkowo drakie musi uskutecznić. A że zaraz potem wieje, to kogo mla

dza do pudła wotrynia? Ma się rozumieć, mnie.

Wyobrażenia narwet pan sędzia nie masz, jak mnie przez tego człowieka życie obrzydło.

Opychałem obiady w jednej melinie, gdzie skapskie mięso dawali. Ale dla mnie w każdy raz wółowinka była, ponieważ że dla stałego gościa.

Naturalnie przypętał się tam i mój bliźniak. Patrzy gospodarz to na mnie, to na niego, którego tu każdego dnia przychodzi? No i w końcu jemu w łowe kotleta dali, a mnie ze skapskiego mięsa.

O wiele mnie się kiedy gotówka gdzie należy, to kto ją odbiera? Wiadoma rzecz, że mój bliźniak. A dziecko komu do mieszkania przynieśli? Mnie. A przecie nie moje było, tylko bliźniaka.

Tera to już spora dzierocznka z tego maleństwa wyrosła. O, widzi pan sędzio? Tu na ławce siedzi. Nawet niczego sobie z niej dzierwuszka. Podobna do mnie i każdy jeden myśli, że ja ojciec.

O, słyszy pan sędzio? „Tata” na mnie woła! Com ja za tata, u licha? Wujaszek jestem. Twego tatę niech wszyscy djabli wezmą!

Ponieważ świadkowie potwierdzili słowa oskarżonego, sąd ogłosił wyrok uniewinniający.



Nr. 499



Nr. 500 (Kraków)

ŚWIAT PRZYGÓD...?



Coś dla Pani

Niektóre panie już przezornie myślą o sukni wieczorowej, pomimo, że jeszcze daleko do karnawału. Ale przecież można pójść na dancing. Wobec tego służymy informacjami z zakresu kreacji wieczorowych. O-tóż przedewszystkiem najważniejszą jest to, że mamy do rozporządzenia bardzo piękne materiały na suknie wieczorowe. Są to tkaniny dwostronne — z jednej strony małe — z drugiej błyszczące — przycem najwięksi dorocip polega na tem, że każda strona jest innego koloru. Oczywiście daje to nieograniczone możliwości. Poza tem jako nowalijkę — możemy paniom podać sensacyjną wiadomość — suknie wieczorowe nosi się z rękawami. Są to fantazyjne rękawy sięgające łokcia. Jeżeli chodzi o linję sukien wieczorowych — to przeważają suknie o dopasowanych stanikach i kłoszonych spodniczkach. Obok tego jednak spotyka się dość często suknie drapowane, spływające ciężkimi fałdami. Poza tem — modne są prześliczne suknie tiulowe — sule i zrośnne a przezrocyste na obcisłych, lśniących spodach. Są to suknie odpowiednie, zwłaszcza dla osób szczytych i młodzieńkich.



PAN ALFRED KON W PRZEBRA NIU NA BAL MASKOWY: Wszystko dobrze, ale jak ci nasi rycerscy przodkowie zakładali rogowe okulary?!

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego
Epidemia samobójstw

VII.

— Ale gdzie tam. Pogodził się, bo przy obiedzie i kolacji rozmawiali ze sobą, jakby nigdy nic. Dopiero kiedy wyszło z temi pieniędzmi, to się zrobiła nowa awantura, a pani wyszła z domu i już więcej nie wróciła.

— Al... To wtedy było, kiedy pan podejrzewał pannę Zosię o kradzież? Ale jabym na niej panny Zosi nie darował takiej krzywdy i zaskarżyłbym do sądu.

— Pan i tak jest już dosyć nieszczęśliwy, a zresztą dużo w tem mojej winy, że nosiłam te listy i, kto wie, czy, gdybym tego nie zrobiła, albo powiedziała o wszystkim panu, czy może wtedy nie byłoby tego nieszczęścia. Powiem panu prawdę, że mam

od tego czasu wyrzuty sumienia.

— Ależ panna Zosia tu nie niewinna i gdyby panna Zosia nie odnosiła tych listów, to pani znalazłaby kogo innego. Ale jak to było z tem podejrzeniem?

— Tego dnia, kiedy się pani utopiła, to pan przyszedł do domu na obiad i wszystko było jaknajlepiej. Po obiedzie pan wszedł do swego gabinetu i po kilku minutach zawołał mnie do siebie i zapytał, czy w czasie jego nieobecności nikt obcy nie przychodził i, czy nie wpuszczalam nikogo do gabinetu? Krzychał na mnie, żebym mówiła prawdę, bo zginęło mu z szuflady trzy tysiące marek i jak będę kłamać, to mnie każe zaarrestować, że to niby ja

wzięłam. Po chwili weszła pani i kazała mi wyjść z pokoju. Była wtedy straszna awantura. Pan krzychał na panią: ty złodziejko! Powiedz w tej chwili, gdzie podziałas te pieniądze? A pani nie odezwała się ani słowa. Po jakimś czasie wyszła z domu i więcej już nie wróciła, a na drugi dzień rano dowiedzieliśmy się, że się utopiła.

Teraz pan jest dla mnie bardzo dobry i przeprosił mnie na wet za niesłuszne podejrzenie. Widzę, że się bardzo gryzie śmiercią pani i nie może sobie znaleźć miejsca. Widocznie su mienie go dręczy.

— To straszne, co mi panna Zosia opowiedziała. Ale te pieniądze, to pani z pewnością wzięła dla tego faceta z Nowogrodzkiej, to też musi być ładny ananas, jeżeli od kobiet pieniądze bierze. Gdybym był na miejscu pana, tobym go tak sprzął, że przez kilka miesięcy nie wylazłby ze szpitala.

Szło mi o to, by w jakikolwiek sposób dowiedzieć się adresu i nazwiska kochanka pani R., byłem bowiem już pewien, że wpadła ona w ręce

szantażysty i niebieskiego pta ka.

— Ciekaw tylko jestem, co to za gagatek. Z pewnością jakiś łobuz, a może nawet i żonaty w dodatku.

— Chyba nie. Mieszka po kawalersku w pensjonacie.

— Musi to być przystojny chłopak, jak się pani tak zakochała, bo przecież jej mąż też jest przystojny mężczyzna.

— Rzeczywiście piękny chłopak, a takie ma oczy, że wprost strach spojrzeć, jak się na człowieka spojrzy.

Drgnąłem. Przypomniał mi się nieznajomy na moście, w chwili wyłowienia zwłok z Wisły. Czyżby to miał być ten sam.

— Takie piękne oczy? Czy ładniejsze od moich? — zapytała z uśmiechem.

— Zupelnie inne, tak się błyszczą, jak u diabła.

W trakcie dalszej rozmowy udało mi się dowiedzieć jeszcze adresu, pod którym zamieszkiwał ów gagatek.

Około jedenastej odprowadziłem moją bogdanę do domu, umówiwszy z nią drugie spotkanie na następną niedzielę. Musiałem jej obiecać, że nie wspomnę nikomu o naszej roz

mowie. Było mi to na rękę, gdyż sam nie chciałem, by pan R. dowiedział się o naszym spotkaniu. Jeszcze przed odejściem zdążyłem się dowiedzieć, że nieznajomemu było na imię Roman, tak bowiem były adresowane listy, jakie odnosiła do pensjonatu.

Następnego dnia udałem się do pensjonatu przy ulicy Nowogrodzkiej. Pod pretekstem, że poszukuję jakiejś kobiety, kazałem pokazać sobie książkę meldunkową. Ustalilem, że dwa pokoje zajmował niejaki Roman Olszewski wraz z siostrą Ireną. Z podanego mi przez dozorcę domu rysopisu stwierdzić mogłem, że jest on identyczny z odbiorcą listów od nieboszczki. Nie miałem jednak najmniejszej podstawy do wystąpienia przeciw niemu. Cóż bowiem mogłem mu zarzucić? Że otrzymywał listy od nieboszczki? lub też, że był krytycznej nocy na moście? o ile on to był rzeczywiście. Mój instykt policyjny powiedział mi, że popełnione w ostatnich kilku tygodniach samobójstwa, mają związek z jego osobą i, że jest on bezpośrednią ich przyczyną.

(Dalszy ciąg jutro).

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Przez cały czas podróży pociągiem Henryk marzył o tem, jakby był szczęśliwy, mając matkę, jak hrabina Forowska. Zazdrościł młodemu hrabiemu Stasiowi, mogącemu stale przebywać z taką kobietą.

Upływała więc ojcowi i synowi ta podróż w milczeniu, bo Gustaw także nie odzywał się ani słowem, cały pochłonięty zajmującymi go rozmyślaniami.

Niby wpatrywał się przez okno w migający przed oczyma krajobraz, ale nie widział go zupełnie, targały mu bowiem mózg niepokojące myśli, zrodzone w nim przez niedawne wypadki.

Po przybyciu do Gdyni, która wtedy jeszcze nie była tak pięknym portem, jak dziś i statki oceaniczne tam jeszcze nie zawijały, Gerowicze zamierzali wsiąść na parowiec i odpląć do Hamburga.

Nie było to takie łatwe, ponieważ, jadąc pośpiesznie, nie zamówili sobie miejsca na parowcu, a ruch był wtedy bardzo wielki.

Tak samo było w Hamburgu. Tam też nie było na najbliższym statku, odpływającym do Ameryki, kajut pierwszej klasy, jakie zawsze brali Gerowicze.

Mając do wyboru: zdecydować się na drugą klasę albo czekać, woleli jednak raczej nie zwlekać z odjazdem.

Ledwo ulokowali się na statku, Henryk nagle ujrzał kogoś, którego widok nappełnił jego serce ogromną radością.

Już na parowcu, płynącym z Gdyni do Hamburga, mignęło mu przed oczyma śliczne dziewczątko i równie szybko, jak zjawilo się, tak zniknęło, jak „sen jaki złoty”. Niesposób jej było potem odzyskać.

Tem szczęśliwszy był, gdy ujrzał to samo dziewczątko na wielkim statku oceanicznym, który wioził ich do Ameryki.

Była bardziej, niż skromnie ubrana, a jednak zwracała ogólną uwagę. Wszystkie głowy odwracały się na jej widok. Ona zaś, jakby na to wszystko nie zwracała uwagi...

Pomimo, iż promieniała olśniewającą urodą, była bardzo prosta w obójściu, nawet może aż zbyt skromna.

Tak się złożyło, że jej kajuta była w pobliżu kajuty Henryka.

Towarzyszyla jej matka, starsza już kobieta, mająca około sześćdziesięciu lat, o wytwornej powierzchowności. Obie były w ciężkiej żałobie, znać też było głęboki smutek na ich obliczach.

Henryk zainteresował się poważnie obiema paniami.

Rzecz dziwna, że nie zawierały żadnych znajomości pokładowych. Przechadzały się zawsze same, widocznie przyłoczone jakimś ciężkim smutkiem.

Henryk usiłował zbliżyć się do tych pań, przedstawił im, wypytał o przyczynę smutku. Ale nie śmiał... Wieleby dał zato, żeby go tym damom przedstawił, żeby mógł przeniknąć tajemnicę ich bezdenne go smutku.

One wszakże wystrzegaly się go, jak reszty pasażerów, pragnąc pozostać w swem odosobnieniu.

Córka nigdy nie zjawiała się na pokładzie bez matki, wobec czego nie było sposobu nawet jakoś ją zagabnąć.

Z jakiej warstwy społecznej pochodziły obie panie — trudno było się domyśleć.

Z ludu nie były na pewno, bo strój ich był wybitnie „pański”, choć bardzo skromny. W zachowaniu się ich widać było, że to raczej osoby z wyższej sfery.

Henryk całkowicie zaprzętnął sobie niemi głowę.

Aż się nawet dziwił, że osóбка, której przed paroma dniami jeszcze nie znał, nie wiedząc nawet, że wogóle istnieje na świecie, nagle tak go opanowała.

Ile lat mogła mieć ta panna? Trudno było powiedzieć.

Wyglądała bardzo młodziutko i może nie miała więcej nad szesnaście lat, choć smutek na jej twarzy sprawiał, że wyglądała poważnie i, kto jej nie widział uśmiechającej się — a przelotny uśmiech bardzo rzadko opromieniał jej strokaną twarzyczkę — mógłby myśleć, że ma osiemnaście, czy dziewiętnaście lat.

Była wysoka, smukła, bardzo szczupła. Oczy miała ciemne, niemal czarne, a w nich zawsze tęskne rozmarzenie... Cerę prześliczną, a włosy, jak nitki złociste.

Kręcąc się wciąż dokola nich, Henryk usłyszał, jak matka córkę nazywała Milusią. Musiało to

być zdrobniale imię Mili, a to znów mogło pochodzić od Kamili, Emilji, Mileny... Henryk myślał nad tem, ale doszedł do wniosku, że najlepiej rzeczywiście nazywać ją Milusią, bo była tak bardzo, tak ujmująco — milusia.

Ponieważ tak ślicznie jej było z uśmiechem — Henryk czatował z utęsknieniem na jej uśmiech, który się jednak już nie zjawiał.

Obie z matką wyglądały, jak uosobienie gorczy i udręki.

O, jakże gorąco pragnąłby Henryk móc pocieszyć Milusię, tchnąć w to znękané serce choć odrobine radości i nadziei! Ale jak to zrobić?

Widział, że kilka prób, czynionych przez innych pasażerów, obie panie zbywały milczeniem, zbacząc z drogi.

Więc kogóż prosić o to, żeby go przedstawił, skoro panie unikały całego towarzystwa?

Henryk nie sypiał po nocach, opanowany nieodpartym pragnieniem zbliżenia się do Milusi. Nie zdawał sobie jeszcze dobrze sprawy, że narodziła się w nim miłość, pierwsza miłość młodzieńcza, która podobnie, jak dziewczęca, niesie w sobie wraz z uczuciem niewypowiedzianej błogości, również uczucie tęsknego smętku.

Jakby ręką odjął — wszystkie dotychczasowe udręki, pałace mu mózg pytania o swem pochodzeniu i niejasny pociąg synowski do hrabiny Miry, nie wiedząc, że to była jego matka — poszły w niepamięć.

Czyhał na możliwość zetknięcia się z Milusią, która nagle najnieoczekiwanej się nadarzyła.

Pewnej nocy, gdy znów tak rozmyślał o swej ukochanej, nagle usłyszał jakiś ożywiony ruch, jakąś bieganinę tam i zpowrotem. Potem usłyszał głos, który wydał mu się dziwnie znajomy. Głos ten brzmiał tak boleśnie, jakby zwiastował nagle nieszczęście.

Wyskoczył ze swego posłania i zlekka uchylił drzwi swej kajuty.

Ujrzał na korytarzu blask latarki, wnet potem zaś zarysy postaci niewieściej w bieli, zdążającej do kajuty pań, z których jedna stała się już dla Henryka wszystkim na świecie.

I znów wydało mu się, że słyszy jęk Milusi. O, Boże, cóż to się stać mogło?

Dalszy ciąg jutro.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Cóż działo się z Lili przez ten czas, gdy ją tak gorączkowo poszukiwano w Warszawie?

Jak już wiemy, pewien tajemniczy pan zaprosił ją do taksówki pod pozorem odwiezienia do domu, podał wszakże, zapewne, inny adres kierowcy, bo ten wioził ich gdzieś daleko.

Lili, będąc po raz pierwszy w Warszawie, w pierwszej chwili nie spostrzegła się, że jedzie mylną drogą i zauważyła to dopiero, gdy czas jazdy dłużył jej się podejrzanie, a przez szyby taksówki ujrzała, iż znajduje się gdzieś raczej na przedmieściu, podczas, gdy pensjonat, w którym zamieszkała po przyjeździe ze wsi, mieścił się w śródmieściu, naprzeciw dworca kolejowego.

Na zadane przez nią pytanie, dokąd jedzie? — kierowca odpowiedział krótko, że: „już wie”...

Uczynił to wszakże tonem tak szorstkim, że odrazu wzbudził pewne podejrzenie u Lili, która strwożonym głosem zapytała:

— Proszę pana, dokąd my właściwie jedziemy? Tamten odparł najspokojniej:

— Na mały spacerek...

— Jakim prawem? — zawołała gwałtownie Lili. — Przecież ja pana do tego bynajmniej nie upoważniałam.

— Nic pilnego przecież, skoro pani już załatwiła wszystkie sprawy w magazynie. Z cukierni odjechała pani, śpiesząc się do magazynu; to jeszcze rozumiem, ale teraz?...

— Teraz poproszę pana o natychmiastowe odwiezienie mnie do domu, jak pan to przyrzekł, w przeciwnym razie bowiem...

— Co? — przerwał jej ironicznie. — Pobije pani, ugryzie, podrapie? Patrzcie państwo, jakie to drapieżne zwierzątko z tej osóbki.

Lili w śmiertelnym strachu, znów spojrziała przez szyby taksówki. Już nawet domków nie było widać... Las, pole... Krzyknęła do kierowcy:

— Proszę natychmiast zawrócić i odwieźć mnie do Warszawy!

Kierowcy ani się śniło spełnić polecenie Lili.

Wówczas Lili zwróciła się do swego towarzysza podróży i zawołała:

— A z pana, jak widzę, wielki oszust i łotr...

— O, Boże! Dlaczegoż piękna buzia wypowiada tak brzydkie słowa?

— Bo pan mówi piękne słowa, a popelnia brzydkie czyny. Przyrzekł mi pan pomoc i poparcie, mówił pan, że każda moja prośba będzie dla pana rozkazem, a teraz, co widzę? O, żałuję, że mnie pan uratował od tego przejechania. Widzę, że wpadłam z deszczu pod rynek...

Głośne protesty Lili nie odnosiły narazie najmniejszego skutku, tyle tylko, że im głośniej krzyczała, tem bardziej gazu dodawał kierowca, mknąc obecnie już z szybkością co najmniej stu kilometrów na godzinę, czego naogół trudno się po zwykłej taksówce spodziewać.

A może to była taksówka... niezwykła?

Tak, czy inaczej, jej męski pasażer rzekł wreszcie Lili:

— Cóż mam uczynić, aby odzyskać szacunek i uznanie pani? Nie mówię już, niestety, o odzyskaniu sympatji, bo jej pozyskać nie zdołałem; choć to było moim głównym celem.

— Bardzo złą drogę obral pan, jeżeli pan rzeczywiście zdązał w kierunku pozyskania mej sympatji. Z odzyskaniem szacunku także będzie trudno, natomiast jedyna rzecz, która pozwoli mi uznać wszystko za głupi żart, a nie za potworną zbrodnię, to pański rozkaz kierowcy, aby zatrzy-

mał samochód natychmiast, rozumie pan? Natychmiast!!! — krzyknęła na głos.

Na to jej towarzysz, nie zwlekając ani chwili, zawołał gwałtownie:

— Stop! Już! Natychmiast! Stop!

Na alarmujący krzyk pasażera, kierowca błyskawicznie nacisnął hamulce... W motorze coś jęknęło, stęknęło, trzasnęło, i samochód zarył się w ziemię, jak koń, nagle wstrzymany w szalonym pędzie.

Zarzucił tylko nieco tyłem tak, że aż Lili rzuciła rozmachem w ramiona nieznanego.

Skorzystał z tego, żeby objąć ją, ona zaś była raptownym zatrzymaniem się samochodu tak oszłomiona, że nawet nie sprzeciwiła się temu. Nie uczyniła tego nawet, gdy samochód stał, a kierowca coś przy nim majstrował.

Ocknęła się wreszcie i aż drgnęła, widząc, w jakiej sytuacji się znalazła.

Wyzwolili się natychmiast z objęć i rzekła z pogardą:

— Widzę, że mam do czynienia z wybitnie źle wychowanym człowiekiem. Słyszałam wiele o natarczywości mężczyzn warszawskich, ale nie wyobrażałam sobie, żeby zaliczali się do nich również ludzie inteligentni, za jakiego doniedawna pana uważałam.

— Przecież spełniłem pani polecenie — tłumaczył się tamten. — Samochód stoi...

— Więc niech teraz ruszy pędem do miasta...

— Jazda pędem do miasta! — krzyknął kierowcy tajemniczy незнаjomy.

Kierowca kręcił się dokola samochodu i, drapiąc się w głowę, rzekł:

— Z tem będzie nielatwa sprawa. Szanowny pan tak gwałtownie kazał zatrzymać, a ja jechałem setkę... Myślałem, że jakie nieszczęście, zahamowałem i... coś mi teraz pękło... Ani mowy o dalszej jeździe. Jak nie znajdę gdzie mechanika, to chyba przenocujemy w taksówce...

Dalszy ciąg jutro.

**Czytajcie
Wesołe Wiadomości
Cena 10 groszy**

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Dziś szczytowe arcydzieło sztuki filmowej p. t.

Niedokończona SYMFONJA

Nieśmiertelne melodje Franciszka Szuberta, porywający temperament pięknej Marty Eggerth

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOŚCI
w Piotrkowie

Walter, Gilewska, Sielański, Zacharewicz, Znicz rozmiesza wszystkich w najnowszej komedji muzycznej będącej satyrą na podmiejskie pensjonaty
NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Ładny „opiekun” rzemiosła

Pan premier Kościalkowski, który jako mąż stanu i obywatel uzyskał u szarych ludzi miano świetlanej postaci, gdyby miał czas na drobiazgi, niewątpliwie zainteresowałby się jednym „złotoustym” panem, który tak niefortunnie walczy z rzemiosłem i z kim tylko się da, a że by przy rzekomo „społecznym” ogniu upiec swoją megalomańską pieczęć...

Mamy na myśli wczorajszy artykuł w „Głosie” atakujący w sposób gałgański obywatela czystych rąk i zasad gorącego patriotę oraz wielkiego orędownika rzemiosła piotrkowskiego prezesa Marjana Faustyna. Paszkwil ten, którego inaczej nazwać nie można pochodzi z pod pióra znienawidzonego już na gruncie piotrkowskim megalomana ubierającego się w tożę obrońcy młodzieży rzemieślniczej. Grafomańskie wyczyny tego zaprawowanego pana (chyba przy nic nie robieniu przyp. zecera), znane są już dobrze na terenie piotrkowskim i nie udało się myślenie oczu opinii publicznej, która ma swoje własne wyrobione o tem zdanie.

Pana prezesa Faustyna zna za dobrze społeczeństwo piotrkowskie i nie da ono wiary tego rodzaju kalumnjom jak to perfidnie opisano w „Głosie”. Autor nie może widać strawić wspaniałego rozwoju placówki przemysłowej na czele której stoi jako właściciel i kierownik prezes Faustyn, a do którego wydawca Głosu z nienawiści znać widocznie rasowej nie czuje sentymentu.

Wydawcy „Głosu” który

Sport w Piotrkowie

Po zesłonej niedzielnej wysokiej porażce Skry piotrkowskiej w Kuluszkach 5:1 nie lepiej powiodło się na ostatnim meczu Piotrkowskiemu Ruchowi, który przegrał tamże 2:0.

M. K. S. Moszczenica zdobyła 1 punkt remisując u siebie z benjaminkiem klasy B, K. S. „Tomaszowianka” 2:2. Lechia, Skra z Concordją w ubiegłą niedzielę nie grały. Po niedzielnych rozgrywkach stan tabeli jest następujący:

1) Ruch gier 3 pkt. 4 st. bram. 8:7
2) K.K.S. „ 3 „ 4 „ 8:8
3) Tomaszow. 3 „ 3 „ 14:7
4) Lechia „ 1 „ 2 „ 4:1
5) M.K.S. „ 1 „ 1 „ 2:2
7) Concordja „ 1 „ 0 „ 1:3
6) Skra „ 1 „ 0 „ 1:5

W nadchodzącą niedzielę 27 bm. grać będzie Concordja z M. K. S. w Moszczenicy a Piotrkowska Skra w Tomaszowie z Lechia.

KTO NIE CHCE BYĆ WROGIEM RADJA

i mieć selektywny i częsty odbiór audycji

TEN WINIEN NABYĆ R A D J O ODBIORNIK O MINIMALNEM ZUŻYCIU PRĄDU W FIRMIE:

ELEKTRON-RADJO

Wł. ST. SZYMAŃSKI
PIOTRKÓW-TRYB. ul. SŁOWACKIEGO 22

Na składzie wszelki sprzęt radiowy i elektrotechniczny oraz stale świeże baterje.

Spóźniony sezon lekkoatletyki

w PIOTRKOWIE

„Lepiej późno — jak nigdy”, słusznie mówi przysłowie. Z tego założenia wychodząc Komitet Miejski P. W. i W. F. w Piotrkowie zakończył w niedzielę 20 bm. sezon lekkoatletyczny, który niestety, nie na swoim koncie w roku bieżącym nie miał zapisanego.

Dowodzi to raz jeszcze, że sport niema nic wspólnego z biurokracją a wychowywać sportowo przy „zielonym stoliku” nie wolno. W niedzielnych zawodach lekkiej atletyki raz jeszcze ujawnione zostało, że prym we wszystkich konkurencjach dzierży bezapelacyjnie Tow. Gimn. „Sokół”, którego drużyna opiekuje się obecnie p. Psar-

ski, rotmistrz rez. W. P., gorący patriota. Pod kierownictwem p. prezesa Psarskiego zawodnicy „Sokoła” dobitnie pokazali, że wysoki poziom sportowy przekazany mu tradycyjnie przez ich wieloletnich i zasłużonych dla sportu kierowników i wychowawców pp. prezesa rej. Wł. Krysiaka i naczelnika prof. Filipa Herziga daje wspaniałą i obfity plon.

Ze 100 z grupowanych lekkoatletów z różnych klubów jak Strzelec, Skra, Orle, K.P.W., P. P. W., Ruch, W. S. K., P.K.S. i Hakoah prawie wszystkie pierwsze miejsca bezapelacyjnie zdobyli zawodnicy Tow. Gim. „Sokół”. O tem mówią suche wyniki: Bieg 100 m. 1) Drozdowski (Sokół), czas 12,3. drugi bieg, Bieg 400 m. 1) Berg (Strzelec), drugi Marciniek trzeci Cukrowski (Sokół). Bieg na 1,500 m. 1) Krawczyk (Z.S.) drugi Kluźniak (W. K. S.)

Pchnięcie kulą: 1) Górski (Sokół) b. mistrz Polski 10,84. m. drugi Jungowski (Sokół) trzeci Kowalski (P. K. S.)

Skok w dal: 1) Jungowski (Sokół), drugi Renke (Sokół). Skok wzwyż: 1) Mietek (Sokół), 1,57 drugi Drozdowski (Sokół) 1,65 m.

Rzut dyskiem 1) Górski (Sokół) 34,36 drugi Pawelczyk (Strzelec) 30,29.

Rzut oszczepem: 1) Wcisło (WKS) 42,80 m. drugi Janiak (Z.S.) trzeci Mietek (Sokół).

Skok o tyczce: 1) Jungowski (Sokół) 2,88 m.

W zawodach poza konkursem wzięli udział zawodnicy sekcji lekkoatletycznej Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu wykazując wysoki poziom swojego wyszkolenia. Na boisku mało widzów, gdyż zimowy sezon nie nadaje się do tego rodzaju imprez.

Komisarz Szapert

przesiedlony do Tomaszowa

Jak się dowiadujemy z zupełnie dobrze poinformowanego źródła długoletni kierownik komisariatu P.P. w Piotrkowie p. komisarz Fryderyk Szapert dotychczasowy komendant powiatowej policji państwowej w Brzesku został zamianowany kierownikiem komisariatu P.P. w Tomaszowie Mazowieckim.

Nowy swój urząd w Tomaszowie obejmie komisarz Szapert już w najbliższych dniach po przekazaniu swoich agend zastępcy.

Zmiany w STAROSTWIE

Referendarz tutejszego Starostwa p. Chądziński o rzymal inny przydział służbowy do Starostwa Grodzkiego w Łodzi. Przeniesienie p. Chądzińskiego było oddawna spodziewane i szeroko komentowane w Piotrkowie.



Z dnia

Na marginesie dyskusji między panem „emka”, a Towarzystwem Rzemieślniczem w Piotrkowie.

Wszyscy mają z rzemieślnikami doczynienia i słyszą ich narzekania na ciężkie czasy (t. zw. kryzys), ale nikt nie pyta i niezastanawia się, dlaczego tak się dzieje z ludźmi, którzy są przecież niezależni, sami dyktują sobie ceny — słowem są panami „całą gębą”. Nie od rzeczy przeto będzie, że poszukamy przyczyn tej ciekawej anomalji społecznej; może przytem i pan „emka” coś skorzysta — może odkryje nowe niebezpieczeństwo grożące rzemiosłu — zwłaszcza rzemiosłu piotrkowskiemu.

Rzemiosło wogóle to świat odrębny, niezmiernie ciekawy, choćby dlatego tylko, że od stworzenia świata do dziś nie znalazł jeszcze wspólnego języka (i dlatego nie może należycie zorganizować się). Weźmy inne stany — np.: urzędnicy: urzędnik wszędzie jest ten sam i te same ma cele do zdobycia — jak najwyższy stopień, stabilizacji i emerytura. Woźny — to jest wszędzie woźny — ma minę wojewody, skłonność do kontemplacji, pod miastem własny domek, a w mieszkaniu radio. A rzemieślnik? — kto by się tu wyznał — to istna wieża Babel. Przytoczymy tu mały przykład, który rzuci może pewne światło w tą mroczną a dziewczą puszczę.

Przedewszystkiem warto zaznaczyć, że i wśród rzemieślników są jednostki światłe i postępowe. Otóż właśnie ci postępowi, znudzeni jarmarkiem licytujących się wzajemnie or-

ganizacji społecznych wykrzykujących na temat hasel oklepanych, jak stare płyty gramofonowe — rzucili myśl — wpawdzie też już nienową, ale przynajmniejtu na gruncie piotrkowskim jeszcze nie praktykowaną, mianowicie zapragnęli utworzyć... Towarzystwo Nudystów — do którego mogłby należeć najbiedniejszy nawet rzemieślnik oczywiście mający ku temu nieprzymuszoną wolę i chęć. Towarzystwo ciekawe ze wszystkich stron — z prawa i z lewa, z przodu i z tyłu, z wierzchu i ze spodu, — towarzystwo na które zdobyć się mogły tylko takie metropolje jak Berlin, Paryż i małe innych.

Myśl ta ogromnie przypadła do gustu szarej braci rzemieślniczej. Odbity niejedno stojące posiedzenie, nie jedną dyskusję na sucho lub mokro (po deszczu), aż wreszcie zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem, myśl tę ujęto w konkretny wniosek, złożono doręki (bo laski nie miał) przewodniczącego zgromadzenia. Lecz tu stało się coś, czego się wcale nie spodziewano. Oto siedzący spokojnie dotąd i nie biorący projektu tego na serjo — krawcy i spokrewnieni z nimi szewcy wszczęli ogromny tumult i zaczęli gwałtownie protestować przeciw założeniu takiego stowarzyszenia wśród rzemieślników, dowodząc w sposób niezwykle prosty, niemal naoczny, że przykład ten może podziałać na inne zawody, a wtedy co?... Jak oni będą wyglądali?...

Na sali zapanowała konsternacja. Rzeczywiście... Jak można... Przecież to też swoi — też rzemieślnicy...

I wniosek musiał upaść — wskutek braku jedności, braku wspólnego języka.

A szkoda, bo o mieście naszym dziś mówitby cały świat a w Baedekerze „stałoby” czarne na białem, że Piotrków jeden z wielkich ośrodków kultury i cywilizacji (liczne i postępowe Stowarzyszenia) kroczy na czele miast polskich.

Stało się... Niektórzy jednak twierdzą uparcie, że wniosek ten nie upadł, lecz odłożony został do „lepszych” czasów.

Widz

Miłość i zbrodnia

SENSACYJNA POWIEŚĆ EROTYCZNA

Gdyby Gryzelda przeczuwała, jak okropne życzenia kryją się w sercu hrabianki Beaty, byłaby, pomimo swej odwagi, zadrżała z lęku.

Hrabia Harro nie przyszedł również na kolację. Gdy lokaj oznajmił, że hrabia prosi, aby mu przyniesiono posiłek do gabinetu, — Gryzelda doznała uczucia przykrości. Było jej ciężko na sercu, myślała o tem, że będzie musiała jeść kolację w towarzystwie hrabianki. Gdy jednak Beata usłyszała, że kuzyni, nie przyjdzie, kazała sobie również podać kolację do pokoju. Toteż Gryzelda jadła sama.

Zastanawiała się nad powodem nieobecności hrabiego. Nie wiedziała, że pragnie się on uspokoić, że rozmowa z nią poruszyła w jego duszy dawno zapomniane struny.

Gdy jednak Gryzelda weszła po kolacji do sypialni Gildy, aby przekonać się, czy dziewczynka spokojnie śpi, ujrzała przy łóżeczku hrabiego. Siedział pochylony, ukrywając twarz w dłońach.

Posłyszawszy kroki dziewczyny, podniósł oczy. Gryzelda wskazała palcem śpiące dziecko, aby dać do zrozumienia, że przyszła jedynie, aby zobaczyć Gildę. Hrabia pochylił głowę, na znak, że zrozumiał. Wtedy dziewczyna wyszła na palcach z pokoju. d.c.n.

Na falach eteru

Odczyty Radjowe o Afryce

Afryka, kolonie, penetracje mocarstw europejskich na czarnym lądzie — wszystko to budzi dziś olbrzymie zainteresowanie. Polskie Radio, które w dziale odczytów i feljetonów, zawsze przestrzega zasady aktualności, zorganizowało dla swoich słuchaczy cykl odczytów p. t.: „Podbój Afryki przez Europę”, który wygłaszać będzie wybitny specjalista prof. Dąbrowski z Krakowa.

Warto zaznaczyć, że poprzedni cykl odczytów radiowych profesora Dąbrowskiego na temat polityczne Europy współczesnej wzbudził wielkie zainteresowanie słuchaczy, należy więc sądzić, że i te odczyty będą wysłuchane z niemniejszą uwagą.

Odczyt p. t. „Podbój Afryki przez Europę” odbywają się począwszy od dn. 17. X. stale w każdy czwartek o godzinie 17-ej. Pierwszy odczyt p. t. „Walki w Afrykę w starożytności i w średniowieczu” nadany został 17. X. drugi odczyt na temat kolonji angielskich i francuskich odbędzie się 24. X. i wreszcie ostatni odczyt — trzeci skolei — nada Polskie Radio dn. 31. X. p. t. „Kolonje niemieckie i włoskie w Afryce”.

Wysłuchanie całego cyklu tych odczytów umożliwi słuchaczom radja dokładną orientację w zawiłych problemach polityki kolonialnej państw europejskich w Afryce i umożliwi im dokładne rozumienie istoty obecnego sporu między Abisynją a Włochami.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2,50 z dostawą zł 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: pierwsza str. i wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Wydawcą i Redaktorem Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14